Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 102.28 ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1928 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 284. Łódź, wtorek, 16 października 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. sts. 6 tam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68003.

TAJEMNICA PRZECHOWALNI W LOZANNIE.

Wykryta waliza zamachowców.

Policja węgierska bada nazwiska terorystów.

BUDAPESZT, 16.10. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: w związku z informacjami agencji Havasa z Lozanny, że dwaj uczestnicy zamachu w Marsylji udali się jakoby do Marsylji bezpośrednio z Budapesztu, policja węgierska stwierdza, że poddała ścisłej kontroli wszystkie nazwiska wymieniane w związku z zamachem lecz pod temi nazwiskami nikt nie zamieszkiwał w Budapeszcie, nie otrzymał paszportu, ani też nie przekroczył granicy węgierskiej. Zważywszy, że we wspomnianej informacji Havasa nie jest podane żadne nazwisko wiadomość ta nie mogła być dotychczas skontrolowana.

BROŃ W WALIZIE.

LOZANNA, 16. 10. — W przechowalni na dworcu policja wykryła walizę, należącą do bandy terorystów, którzy oddali ją na przechowanie w dniu wyjazdu do Marsylji. W walizie znajdowały się trzy stare ubrania, gwizdek, pistolet systemu Mauzer, kal. 7.65, nabity ośmioma nabojami, pistolet systemu Waltera, kal. 6.36, nabity sześcioma nabojami oraz 18 magazynów zapasowych po sześć naboi

STRZELANINA W BARAKACH.

LEODJUM, 16. 10. — Robotnicy jugosłowiańscy, zatrudnieni w okolicach Leodjum urządzili burzliwą manifestację protestacyjną po otrzymaniu wiadomości o zamachu na króla Aleksandra. Ubiegłej nocy dwaj Serbowie wtargnęli do baraków robotników chorwackich i oddali tam szereg strzałów rewolwerowych. Jeden z Chorwatów jest ranny.

Czarne listy „buntowników"

Gehenna 15 tysięcy tkaczy.

Horendalne stosunki w fabrykach Zduńsko-Wolskich

ZDUŃSKA-WOLA, 16. 10. (Od wł. kor.). W czasie kontroli zakładów przemysłowych w Zduńskiej - Woli inspektorzy pracy stwierdzili celowo zorganizowaną akcję przemysłowców niestosowania się do umowy zbiorowej.

Inspekcja ustaliła we wszystkich fabrykach stosowanie stawek od 15 do 40 procent niższych od stawek przewidzianych umową zbiorową. Robotnik teroryzowany przez pracodawcę nie ośmiela się bronić swych praw w obawie redukcji. „Buntowników" wciąga się natychmiast na czarną listę, która spełnia niejako rolę dziennika informacyjnego przemysłowców. Z tego powodu wśród 15 tysięcy tkaczy panuje wrzenie. Związki robotnicze zapowiadają wybuch strajku za dwa tygodnie. Inspektorzy pracy stwierdzili ponadto tałszowanie ksiąg, celem niepłacenia podatków.

Przymusowe lądowanie samolotu niemieckiego na polach pod Lesznem.

POZNAŃ, 16,10 Z Leszna donoszą, że na polach pod Lesznem wylądował przymusowo samolot sportowy niemiecki. Przyczyną lądowania było stracenie orjentacji lotnika wskutek czego przekroczył on granicę i z braku benzyny musiał lądować na terenie Polski. Lotnik był przez czas przymusowego pobytu w Polsce gościem 17 p. ułanów w Lesznie poczem następnego dnia odleciał do Niemiec.

Cichy pogrzeb b. prezydenta Poincare'go

odbędzie się w sobotę.

Paryż, 16. 10. — Zwłoki prezydenta Poincare'go będą przewiezione w sobotę bezpośrednio po ceremonjach w Notre Dame i Panteonie do Nubecourt, gdzie złożone zostaną w grobach rodzinnych. W pogrzebie, który będzie miał charakter ściśle intymny wezmą z ramienia rządu udział Herriot i Tardieu.

Paryż, 16. 10. — Wszystkie dzienniki poświęcają olbrzymie artykuły omówieniu działalności prezydenta Poincarego. „Le Temps" omawia zasługi zmarłego na trzech kolumnach swego pisma specjalnie uwypuklając prace prezydenta w okresie wielkiej wojny i zawierania traktatów pokojowych.

Samochód zmiażdżył dwu sportowców

Kapitan niemieckiej drużyny piłkarskiej ciężko ranny.

POZNAŃ, 16,10. Dzienniki donoszą, że na szosie Zduny- Odolanów wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie szosą tą jechał motocyklem p. Funde z p. Olzogiem, kapitanem drużyny footbalowej z Niemiec, obaj obywatele niemieccy, celem wzięcia udziału w meczu piłkarskim, jaki ta drużyna miała rozegrać w Krotoszynie. W czasie postoju przed jedną z gospód nadjechał samochód, który zaczepił o motocykl i pociągnął go kilkanaście metrów po szosie, przyczem obaj motocykliści zostali przez samochód przygnieceni.

Wskutek wypadku zarówno p. Funde jak i p. Olzog doznali obrażeń wewnętrznych tak ciężkich, że życiu ich zagraża poważne niebezpieczeństwo.

—:×:—

Robotnik strzelił do majstra.

Niezwykły incydent na sali fabrycznej.

Łódź, 16 października.. Niezwykłe zajście miało miejsce dzisiaj rano w fabryce Szmulowicza przy Alejach I Maja 85.

W oddziale tkalni doszło do nieporozumienia pomiędzy majstrem Franciszkiem Jegierem zamieszkałym przy ulicy Wólczańskiej 230, a robotnikiem Zygmuntem Balwinem (zam. przy ul. Jasnej 2)

W czasie sprzeczki, obrażony słownie przez majstra robotnik wyciągnąwszy rewolwer strzelił do Jegiera. Kula na szczęście chybiła celu. W odpowiedzi na strzał majster wyciągnąwszy z zanadrza duży nóż sprężynowy rzucił się na Balwina, którego dosłownie pokrajał, zadając mu szereg głębokich ran.

Robotnicy będący świadkami zajścia obezwładnili majstra i poranionemu Balwinowi pośpieszyli z pomocą.

Zawezwany lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Zygmunta Balwina do Szpitala Okręgowego przy ulicy Zagajnikowej.

Stan robotnika jest groźny.

Zajściem zainteresowała się policja łódzka, która wszczęła energiczne dochodzenie.

Pierwsza Komunja 100.000 dzieci.

Indjanie w kościele.

Wspaniały przebieg Kongresu Eucharystycznego.

BUENOS AIRES, 16.10 Nabożeństwa dla dzieci w drugim dniu kongresu przy czterech jednocześnie ołtarzach w parku Palermo odprawili kardynałowie: arcybiskup Paryża Verdier, prymas Polski August Hlond, patrjarcha Lizbony Goncalves i arcybiskup Rio de Janeiro Leme da Silweira Cintra. Trzystu kapłanów rozdawało Komunję św. dzieciom, których zebrało się z różnych stron Argentyny i innych krajów Ameryki Południowej przeszło sto tysięcy.

Widok tej wielkiej ilości chłopców w białych spodenkach i błękitnych bluzach (barwy narodowe Argentyny) oraz dziewcząt w bieli był zaiste imponujący, a zapał, z jakim młodzież ta witała legata papieskiego pobożność, z jaką słuchała nabożeństw i przystępowała do Stołu Pańskiego, były niezwykle wzruszające. Drugą wielką budującą manifestacją tego dnia była nocna adoracja mężczyzn.

Około godz. 9-ej wieczorem na wielkim placu Kongresu zgromadzać się poczęły niezwykle liczne grupy mężczyzn i młodzieży. Barwne stroje Indjan, gauchos, różnych egzotycznych narodów mieszają się z ciemnemi sylwetkami pielgrzymów europejskich i amerykańskich. Wzdłuż rzęsiście oświetlonej Avenida de Mayo rusza długi pochód. Otwierają go stowarzyszenia młodzieży z Argentyny, Brazylji, Peru, Chile. Dalej kroczą delegacje narodów europejskich, których długi szereg otwiera reprezentacja polska, Za delegacjami Europy idą Japończycy, Filipińczycy, Chińczycy, Amerykanie każda grupa pod własnym narodowym sztandarem.

Przy śpiewie „Lauda Jeruzalem Dominum" pochód zatrzymuje się na Piaza de Mayo, gdzie szereg mówców wygłasza do uczestników przemówienia w najrozmaitszych językach świata.

O północy w katedrze, przepełnionej do ostatniego miejsca rozpoczyna się Msza św. Jednocześnie rozpoczynają się nabożeństwa w innych kościołach. Wzruszający jest widok Indjan, słuchających Mszy św. siedząc w kuczki z twarzą zasłoniętą rękoma na znak pokory i oddania. Po nabożeństwie rozpoczyna się adoracja Najświętszego Sakramentu O świcie rozpoczyna się generalna Komunja św., którą bez przerwy rozdaje blisko 200 kapłanów.

Podczas całej uroczystości miasto całe a zwłaszcza Piaza de Mayo i pałac Prezydenta oraz katedra wspaniale są iluminowane i ozdobione emblematami religijnemi.

Chociaż adoracje nocne, w których wzięło udział zgórą 300 tysięcy osób, trwały do rana, już o 8-ej następnego dnia olbrzymie rzesze poczynają gromadzić się ponownie w parku Palermo, by wysłuchać solennej „missa de angelis" na intencję pokoju. (Kap.)

Jedna osoba spłonęła

podczas pożaru w gmachu "Le Journal"

PARYŻ, 16,10 Pożar w gmachu "Le Journal" został ugaszony. W czasie pożaru poniosła śmierć jedna osoba.

Bilet do Cyrku — patrz str. 5-ta!

Po wyroku śmierci w Paryżu.

Ojcobójczyni Violetta Nozière przed sadem (patrz str. 3).

Pożar suszarni.

Zapasy towarów uległy zniszczeniu.

Łódź, 16 października. Ubiegłej nocy po godzinie 12, centrala straży ogniowej zaalarmowana została wiadomością o pożarze w fabryce sukcesorów Świętosławskiego, przy ulicy 11-go Listopada 192-194.

Jak się okazało paliła się suszarnia należąca do dzierżawcy Tadeusza Złotowskiego.

Pożar objął cały budynek suszarni i szerzył się z błyskawiczną szybkością. Na ratunek płonącego objektu przybyły dwa oddziały straży. Intensywna akcja ratunkowa trwała do godziny 4 nad ranem, zanim pożar całkowicie zlokalizowano.

Budynek suszarni zdołano uratować. Wewnętrzne urządzenie jej oraz nagromadzone zapasy towarów uległy zupełnemu zniszczeniu.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Przypuszczać jednak należy, iż powstał on wskutek nadmiernej temperatury panującej w suszarni.

Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

Dolar 5.20.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,22 w płaceniu 5,20; dolar złoty w żądaniu 8,92, w płaceniu 8,91; funt angielski w żądaniu 25,90 w płaceniu 25,80; rubel złoty w żądaniu 4,58 w płaceniu 4,56, marka w żądaniu 1,95 w płaceniu 1,94; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.20.

Ks. biskup Adamski na miejscu katastrofy.

90-ciu rannych wśród desek, kamieni i cegieł

Kierownik budowy i jego zastępca aresztowani.

KATOWICE, 16,10 Szczegóły strasznej katastrofy przedstawiają się następująco:

Z Katowic wyjechało po 15-dniowej pracy 100 bezrobotnych, a na ich miejsce przyjechało w ub. poniedziałek stu nowych bezrobotnych z Kochłowic, Wełnowca, Małej Dębrówki, Wyr, Pszczyny, Bojszów, Katowic, Wisły Wielkiej, Łazisk Górnych i innych miejscowości. Robotnicy ci o godzinie 10 zjedli śniadanie, poczem wszyscy udali się na budowę celem zorjentowania się w szczegółach przyszłej pracy.

Około 100 bezrobotnych oprowadzali po budowie ksiądz Zając i budowniczy Afa, informując ich o wszystkiem. W pewnym momencie bezrobotni wraz z księdzem oraz budowniczym weszli na rusztowanie, wysokie na 5 mtr. i w tej chwili rusztowanie nie wytrzymało ciężaru.

Rozległ się straszny huk, deski się załamały i przeszło 100 osób wraz z materjałem budowlanym i połamanem rusztowaniem runęło na ziemię.

Powietrze przeszyły krzyki i jęki rannych. Oczom świadków katastrofy przedstawił się okropny widok. Na ziemi wśród desek, kamieni i cegieł leżało kilkadziesiąt pokrwawionych osób.

Natychmiast wezwano wszystkie samochody magistrackiego pogotowia ratunkowego oraz zarekwirowano kilka przypadkowo przejeżdżających samochodów, które rannych przewoziły do szpitala miejskiego. Na miejsce zjechały także władze bezpieczeństwa.

Skutki katastrofy okazały się okropne. Około 90 bezrobotnych zostało rannych. 61 bezsobotnych lekarze umieścili w szpitalu miejskim, w tem 12 jest ciężko rannych, gdyż nieszczęśliwi doznali złamania kręgosłupa, rąk, nóg itp. Bezrobotny Jerzy Sauer z M. Dąbrówki jest konający.

Prócz ofiar przebywających w szpitalu, około 30 bezrobotnych odniosło lżejsze obrażenia i po udzieleniu pierwszej pomocy w szpitalu, udali się oni autami do domu. Na miejscu katastrofy udzielił rannym pierwszej pomocy dr. Konieczny z Katowic. Poważne rany odniósł również ks. Zając i budowniczy Afa.

Natychmiast po katastrofie przybył na miejsce również J. E. ks. biskup Adamski.

Prace przy budowie Katedry Śląskiej zostały chwilowo wstrzymane. Jak nas informuje zarząd szpitala miejskiego w Katowicach, do wieczora udało się lekarzom wszpstkich rannych utrzymać przy życiu. Jakkolwiek stan ciężko rannych jest nadal groźny.

Z polecenia władz sądowych zostali przytrzymani do ukończenia dochodzeń kierownik budowy inż. Margold Del Campo Seipis, pochodzący z Włoch i jego zastępca Stanisław Ławniczak z Dębu. Jak orzekli na miejscu wezwani rzeczoznawcy, rusztowanie było dostatecznie silnie zbudowane, jednak zostało ono w momencie katastrofy trzykrotnie przeciążone. Dalsze dochodzenia prowadzą władze sądowe wraz z władzami bezpieczeństwa.

Do późnych godzin wieczornych nie było jeszcze żadnej decyzji w sprawie przytrzymanych pp. Morgolda i Ławniczaka, którzy byli przesłuchiwani przez sędziego śledczego. Najprawdopodobniej zostaną oni osadzeni w więzieniu.

Katastrofa ta wywołała na Górnym Śląsku przygnębiające wrażenie.

Zima nadciąga...

Śniegi spadły w Anglji, Niemczech i w Tatrach.

ZAKOPANE, 16. 10. — Ostatnie dni przyniosły oziębienie tak w Tatrach, jak i w Zakopanem.

Po zmianie temperatury spadł w górach pierwszy śnieg. Biel śnieżna okryła szczyty Tatr cienką warstwą, tworząc piękny widok.

LONDYN, 16. 10. — Na obszarach Anglji dały się odczuć pierwsze podmuchy zimy.

W Szkocji i w Derbyshire padał śnieg. Temperatura w Londynie i w innych miejscowościach spadła o kilka stopni.

Na morzu Irlandzkiem panowała nadzwyczaj silna burza. Liczne okręty znalazły się w niebezpieczeństwie i wysłały wezwania o pomoc. Placówki ratunkowe na zachodniem wybrzeżu środkowej Anglji wysłały z pomocą trzy okręty.

WROCŁAW, 16. 10. — W okolicznych górach spadł śnieg i utrzymał się w ciągu dnia przy lekko wzrastającym mrozie. Warstwa śniegu wynosi obecnie 10 cm.

—:O:—

Dnia 15 października 1934 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami ś. T. p.

Kazimierz Bronikowski

technik włókienniczy przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok ze szpitala im. Prez. Mościckiego (ul. Zagajnikowa) na cmentarz na Do łach nastąpi dnia 17 b. m. o godz. 14.40

O czem krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zawiadamiają

SIOSTRA I BRAT.

Szeregi sióstr Czerwonego Krzyża zostaną powiększone

Zjazd prezesów okręgów P. C. K.

WARSZAWA, 16.10 W ciągu ostatnich 2 dni odbył się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża b. min. Darowskiego zjazd prezesów i inspektorów okręgów PCK. z całej Polski. Program zjazdu obejmował szereg aktualnych zagadnień pracy Czerwonego Krzyża, przedewszystkiem

w dziedzinie sanitarnej,

organizacyjno- finansowej i propagandowej. W toku obrad omówiono sprawy pogotowia sanitarnego i podkreślono konieczność rozszerzenia sieci drużyn ratowniczych i powiększenia szeregów sióstr pogotowia sanitarnego PCK Uznano za konieczne rozwój w roku przyszłym higjeny społecznej na wsi, oraz tworzenie jaknajwiększej ilości miejskich i wiejskich ośrodków zdrowia. Uchwalone na zjeździe wnioski stanowić będą przedmiot dalszych obrad naczelnych władz Czerwonego Krzyża .

Robotnik wpadł do zbiornika.

Straszny wypadek w młynie.

Ze Stryja donoszą:

Straszny wypadek wydarzył się w młynie walcowym Ch. M. Neubauera, którego ofiarą padł młody, bo zaledwie 21 lat liczący robotnik Łobzowski Józef. Przed czyszczeniem walców młyńskich werkmistrz oglądając walce, zauważył

wystającą nogę ludzką

spod walców. W tej chwili zaalarmował robotników, którzy nadbiegli i stwierdzili iż robotnik Łobzowski wpadł do zbiornika, napełnionego odpadkami zboża i wskutek uduszenia poniósł śmierć na miejscu.

—:0:—

Pociąg pośpieszny rozszarpał człowieka.

Skutki jazdy na gapę.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na linji kolejowej Terespol — Bydgoszcz w pobliżu stacji Terespol zdarzył się straszny wypadek.

Opodal miejsca, na którem przed kilku dniami znaleziono martwe zwłoki dróżnika kolejowego Baumgardta, zmarłego w czasie pełnienia służby na udar serca, natrafiono na zmasakrowane zwłoki

nieznanego mężczyzny,

dającego słabe znaki życia. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Świeciu, gdzie walczy ze śmiercią.

Dochodzenia wykazały, iż jest to 20-letni Józef Rosental ze Suchej, pow. Świecie, który jadąc „na gapę" pociągiem towarowym w kierunku Bydgoszczy, wyskoczył na tor, nie widząc zbliżającego się pociągu pośpiesznego.

Pociąg pośpieszny wpadł ze straszną siłą na nieszczęśliwego, rozszarpując go w strzępy.

10 lat więzienia

za przecięcie dziecku języka.

Z Kołomyi donoszą:

Przed sądem przysięgłych w Kołomyi odpowiadał 23-letni Michał Pajączek, oskarżony o bestjalskie zabicie swego dziecka. Oskarżonemu urodziła się w lecie br. dziewczynka, którą początkowo

bardzo kochał.

Po pewnym czasie jednak oświadczył, że dziecko nie jest jego, lecz od niejakiego Smulańskiego. Odtąd zaczęła się potworna gehenna dziecka. Pajączek w ciągu jednego tygodnia systematycznie mordował dziecko. Rozpoczął od przecięcia mu języka, nazajutrz wyłamał dziecku ręce w łokciach, następnie rzucił dziewczynkę kilkakrotnie

o posadzkę i o ścianę.

Temi wyrafinowanemi torturami, potworny ojciec uśmiercił dziecko.

Aresztowany za te ohydne czyny, Pajączek przyznał się przed policją i w śledztwie do popełnienia zbrodni, później cofnął swe zeznania i przed sądem podaje, że to nie on, lecz pewna droga mu osoba dziecko zabiła, a on

winę wziął na siebie.

Lecz nazwiska rzekomego sprawcy nie podał. Żona mordercy, po złożeniu generałjów, nagle zasłabła i padła bez przytomności na podłogę. Po odzyskaniu przytomności uchyliła się od zeznań.

Po przeprowadzonej rozprawie, w późnych godzinach wieczornych zapadł wyrok skazujący Pajączka na 10 lat więzienia.

UWAGA, GRACZE!

Czujemy się w miłym obowiązku zakomunikować szerokim masom grających na Loterji Państwowej, iż znana powszechnie kolektura loterji A. WOLAŃSKIEJ w Warszawie, Nowy-Świat 19, pomimo zaopatrzenia się w kolosalną ilość losów, posiada już tylko ograniczoną ich liczbę, wobec masowego runu graczy do wszystkich oddziałów pomienionej firmy po szczęśliwe losy. Wszyscy przeto zainteresowani, którzy dotąd nie kupili jeszcze losu, powinni nie zwlekając zaopatrzyć się w prawdziwie szczęśliwe losy Kolektury A. WOLAŃSKA, gdyż nie ulega wątpliwości, iż już za 3—4 dni losy te będą całkowicie rozprzedane.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1914. KTO MA SIĘ STAWIĆ JUTRO?

Jutro (w środę), dnia 17 b. m. winni się stawic w lokalu Wydziału Wojskowo - Policyjnego Zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1914, zamieszkali na terenie 3 Komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się na litery: L, Ł i M oraz zamieszkali na terenie 9 komisarjatu P. P. na litery A, B, C, D, E i F.

Spis odbywa się od godz. 8 do 15 (w soboty od godz. 8 do 13.30).

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Przedsiębiorstwa polskie: Wspólnota Interesów oraz huta Pokój na G. Śląsku otrzymały zamówienia od rządu niemieckiego dla niemieckich kolei państwowych na wyrób 2800 tonn szyn kolejowych. Zamówienie nastąpiło w wykonaniu polsko - niemieckiego porozumienia hutniczego.

(—) W Katowcach zawaliło się podczas zwiedzania budowy katedry rusztowanie i 70 osób spadło, ulegając obrażeniom ciała. Dziesięć osób jest ciężko rannych, z tego jedna walczy ze śmiercią.

(—) Postanowienia o osobistych świadczeniach wojennych z 1919 r. zostaną w najbliższym czasie zasadniczo zmienione.

Przyznano prawa do korzystania ze świadczeń osobistych, poza władzami wojskowemi, również innym władzom państwowym i samorządowym, które również pociągnięte będą do pełnienia obowiązków.

Nowy dekret prezydenta R. P. uchwalony na Radzie Ministrów ustanawia, że z chwilą wybuchu wojny, lub mobilizacji powstaje obowiązek ludności wykonywania na rzecz państwa za wynagrodzeniem robót i usług potrzebnych do obrony państwa. Ponadto Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia wprowadzić obowiązek świadczeń osobistych, jeśli wymaga tego interes obrony państwa w przypadku ćwiczeń.

Obowiązek świadczeń osobistych trwa przez cały czas wojny, lub mobilizacji.

Świadczenie osobiste polega na wszelkiego rodzaju pracy ludzkiej fizycznej i umysłowej.

Do świadczeń obowiązani są wszyscy mieszkańcy państwa płci obojga w wieku od ukończonych lat 17 do ukończonych lat 60.

Powołani do świadczeń osobistych mogą wykonywać tylko te roboty, które odpowiadają ich zwyczajnemu zatrudnieniu albo umysłowemu, lub fizycznemu uzdolnieniu. Od tej zasady można odstąpić jedynie w przypadkach nagłej konieczności. Świadczenia osobiste są wykonywane za wynagrodzeniem, które obejmuje pracę i używanie własnych narzędzi w czasie wykonywania pracy.

Dekret przewiduje następnie zaopatrzenie inwalidzkie dla osób, które doznały uszkodzenia zdrowia oraz zasiłki wojskowe dla rodzin.

(—) W Warszawie urzędnik prywatny Aleksander Woicki, zastrzelił swoją umysłowo-chorą kuzynkę 27-letnią Marję Obodowską, tłumacząc swój czyn litością dla nieuleczalnie chorej.

(—) W dniu 14 b. m. w przejeździe z Moskwy do Berlina zatrzymał się w Warszawie przewodniczący chińskiej delegacji do zbadania urządzeń komunikacyjnych w Europie, wiceminister komunikacji Yu-Fei-Peng.

W dniu 15 b. m. złożył wizytę ministrowi Butkiewiczowi oraz zwiedził dyrekcję tramwajów miejskich, a wieczorem udał się do Gdyni dla zwiedzenia portu.

—:0:—

Jesionki wydobyto z naftaliny.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 16 października, W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 5 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 4 stopnie pow. zera.)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 731,3 milimetra. Tendencja barometryczna — nierównomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry południowo- zachodnie z szybkością do 5 metrów na sekundę.

W ciągu dnia pochmurno z przejaśnieniami. Możliwe przelotne deszcze.

Doktór

H. SZUMACHER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.

PIOTRKOWSKA 56. Tel. 148-62

Przyjmuje codziennie 11—2 pp. od 6—9 wiecz.. w niedziele i święta od 10—1 w poł.

CENY LECZNICOWE.

Dr. med. NITECKI

powrócił

choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.

NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18

Przyjmuje od 8 — 10 rano i od 5 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Doktór

W. ŁAGUNOWSKI

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie niemocy płciowej. Gabinet Roentgeno-leczniczy.

Przyjmuje od 8.30—10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1. Oddzielna poczekalnia dla pań Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy

Trzydziesta czwarta seria nagród za uważne czytanie

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować

Co tydzień 11 nagród!

(Adres nadawcy na odwrocie koperty) Władze pocztowe zawiadomiły nas, że Ministerstwo zezwoliło na ulgowa opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY koperty otwartych, jeżeli będą zawierały nakleione wycinki BEZ DOPISKÓW Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków koperty.

Morderca służącej i siostry fryzjera aresztowany!

Zagadkowy osobnik nie może wykazać swego alibi.

Częstochowa, 16. 10. — Popełnione przy ulicy Piłsudskiego potworne morderstwo rabunkowe na osobach 12-letniej Frajdli Rozenwaldówny i służącej 38-letniej Marjanny Liberskiej, mimo, że już minęły 2 tygodnie, nie przestaje interesować najszerszego ogółu i nadal jest przedmiotem różnych komentarzy i pogłosek.

Z zaciekawieniem oczekiwane są wyniki śledztwa, a dziś już możemy zaznaczyć, że żmudne, szczegółowe i drobiazgowe śledztwo policji zostało uwieńczone rezultatem.

Został zatrzymany wczoraj podejrzany osobnik, na którym ciążą poważne poszlaki dokonania zbrodni.

Zatrzymany osobnik jest silnie obciążony podejrzeniem, tem bardziej, że nie może on wykazać swego alibi, gdzie znajdował się

krytycznej nocy.

Decyzją sędziego śledczego osobnik ów został zatrzymany i osadzony w więzieniu.

Nazwisko jego, aż do czasu ujęcia pozostałych przypuszczalnych wspólników zbrodni, trzymane jest w tajemnicy.

Święto KOP-u

na pograniczu polsko-litewskiem.

Z Wilna donoszą: W związku z dziesięcioleciem K. O. P-u odbyło się szereg uroczystości na pograniczu polsko - litewskiem, polsko - łotewskiem i polsko - sowieckiem.

Najbardziej uroczyście obchodzono rocznicę w Nowoświęcianach. W uroczystościach wzięły udział liczne delegacje oficerów i podoficerów K. O. P-u oraz liczne okoliczne ziemiaństwo. Z Wilna przybyli przedstawiciele władz, dowódca brygady K.O.P-u płk. Kruk-Schuster i in. Ks. mjr. Śledziewski odprawił uroczystą Mszę św. i wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, charakteryzując zasługi żołnierzy i oficerów obywateli K. O. P-u.

Po kazaniu nastąpiła dekoracja funkcjonarjuszy K. O. P-u krzyżem zasługi. Zasłużonych dekorował płk. Kruk-Szuster. Po dekoracji nastąpiło wręczenie darów „Kopistom". Ze znaczniejszych darów należy wymienić: 4 fanfary i trąbkę dla szwadronu K. O. P-u. Wśród innych darów przeważały radjoodbiorniki, kilimy, puhary i t. d.

Po przemówieniu przedstawicieli władz miejskich i ziemiaństwa, powzięto uchwałę udzielenia stypendjum K. O. P-u biednemu uczniowi seminarjum nauczycielskiego, Michałowi Ładowskiemu.

Uroczystości zakończyły się defiladą, którą odebrał płk. Kruk-Szuster w otoczeniu starosty i ppłk. Sikorskiego.

Restauratorowi wybito 18 szyb.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 16. 10. — Niezwykła awantura miała miejsce, wczoraj wieczorem w jednej z restauracyj przy ulicy Lutomierskiej 18. Od południa bawiło w lokalu liczniejsze towarzystwo, które wypiło kilka butelek wódki. Alkohol podziałał na mężczyzn do tego stopnia, że

wynikła bójka.

W wyniku jej w restauracji wybito 18 szyb, przyczem jeden z „bohaterów" wybijania został dotkliwie pokaleczony odłamkami szyb. Okaleczonym okazał się niejaki 33-letni Stefan Aleksandrzak, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Wesołej 11. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu III. komisarjatu policji.

O godz. 11 wieczorem na ulicy Długosza został napadnięty przez nieznanych sprawców Szczepan Rosiak, dorożkarz, zamieszkały przy ulicy Włodzimierskiej 28. Rosiak między innemi odniósł głęboką ranę kłutą ramienia. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. Sprawców zagadkowego napadu na dorożkarza poszukuje policja.

Dziś nad ranem na Zielonym Rynku usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny 28-letnia Genowefa Maślik, handlarka, zamieszkała pod Szadkiem, w pow. Sieradzkim. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej, pozostawiono na miejscu

KOZŁOWSKI Władysław zam. ul. Piastowska 29 zagubił kartę rejestracyjną wydaną przez Biuro Wojskowe.

HAFCIARKI do wykonywania robót bajorkowych mogą się zgłosić Zakłady Przemysłowe B. Grabski, Łódź, Zakątna 63.

LUDWIK SWOBODA zam. Piotrkowska 290 zagubił legitymację Funduszu Bezrobocia, książeczkę Kasy Chorych, zieloną legitymację z swastyką, oraz świadectwo wydane przez f-mę Hoffrichter i przez firmę "Suteks" Rumunja.

ŻYCIE PABJANIC.

POWOŁANIE MIEJSKIEJ RADY SZKOLNEJ.

Wobec zdekompletowania poprzedniej Miejskiej Rady Szkolnej, władze szkolne powołały do życia nową Radę w składzie następującym: p dr. Witold Eichler, kom. rządowy miasta Roman Jabłoński, dr. Piotrowska Helena, ks. dziekan dr. M. Lewandowicz, Józefiak Józef, Krakowski Antoni, Magrowicz Józef i Luboński Teofil.

Oprócz wymienionych osób w skład Rady wejdą przedstawiciele szkolnictwa średniego, seminarjum nauczycielskiego oraz przedstawiciele wyznania ewangelickiego i mojżeszowego.

W tych dniu odbędzie się posiedzenie Rady Szkolnej pod przewodnictwem inspektora Bandasa, na którem wyłonione zostanie prezydjum oraz ustalony program prac na rok bieżący.

STRAJK W FIRMIE B. TRZEPAŁDEK.

W fabryce B. Trzepałdek przy ul. Krótkiej Nr. 7 robotnicy jeszcze nie przystąpili do pracy. Powodem zatargu jest wydalenie delegata robotników, oraz projektowana redukcja zatrudnionych. Konferencja przedstawicieli robotników z właścicielem w sprawie redukcji doprowadziła do porozumienia. Robotnicy zgodzili się na podział pracy pomiędzy wszystkich zatrudnionych w fabryce w ten sposób, że zamiast pracować na 2 krosnach — jak dotychczas — pracować będą tylko na jednem krośnie do czasu polepszenia się konjunktury. Zatargu na tle wydalenie delegata nie udało się jednak załatwić polubownie, wobec czego robotnicy strajkują dalej.

ŚWIETLICA DLA DZIECI.

Związek Kobiet w Pabjanicach otworzył z własnych funduszów świetlicę w szkole Nr. 5. Do świetlicy uczęszcza 50 dzieci, które otrzymują posiłek w postaci kawy i chleba Druga świetlica Robotnicza mieści się w lokalu „Lutni" przy ulicy Św. Jana Nr. 19, która licznie bywa odwiedzana przez dzieci biednych robotników.

KINO DŹWIĘKOWE

„CZARY"

Dziś i dni następnych

wielki przebój produkcji 1934 | 35 r. Supersensacja sezonu! Największa zagadka kryminalna XX wieku!

„DAMA Z NOCNEGO KLUBU"

Film grozy i sensacji! Arcyciekawa treść trzyma widza w napięciu do końca niesamowitej akcji.

W roli głównej światowej sławy detektyw japoński **Mayo Methot** w roli inspektora policji **Adolf Manjou**

NADPROGRAMY: 1) **„Miki na majówce"** 2) **„W stolicy Sjamu"** Rozwiązanie niesamowitej zagadki: kto i jak zabił! Dziś początek o godz. 4 ej Na pierwszy seans ceny zniżone!

KINO-TEATR

„CORSO"

ul. Legjonów 2-4.

Dziś premjera! Wielki rewelacyjny program **Królowa Krystyna** W rolach głównych: niezrównana **Greta Garbo**

John Gilbert i Lewis Stone Najwspanialsza para kochanków. Dzieje tragedji przepięknej i mądrej królowej.

Flip i Flap jako Cyrkowcy W rolach głównych: **Stan Laurel i Oliver Hardy.** Bomba śmiechu. Przezabawne perypetje. Zabawne komplikacje. Imponujące wystaw. Genjalna reżyserja.

W soboty i niedziele o godz. 11 ej specjalny poranek dla młodzieży.

Kino dźwiękowe

MIMOZA

Łódź, Kilińskiego Nr. 178

Dojazd tramwajami Nr. 0, 4, 6, 10 i 17.

Od wtorku dnia 16 października

I. POŻAR NAD WOŁGĄ

w rolach gł. J. Prejean oraz Inkiszyniew

II. ZA DWA POCAŁUNKI

w roli głównej: Henri GARAT

Kino „TĘCZA"

Łódź, Zawiszy 22

CZARNY KOT

w roli gł. BORYS KARLOFF BELLA LUGOSI

NADPROGRAM: SLIM

SZKOŁA psów przyjmuje do tresury tylko przez sezon zimowy. Łódź, Szosa Zgierska 47, Adolis.

HAFCIARKI— do wykonywania robót bajorkowych mogą się zgłosić: Zakłady przemysłowe B. Grajeski, Zakątna 63.

„Zabiłam tylko maszynistę kolejowego".

Cynizm ojcobójczyni.

Po wyroku śmierci w Paryżu.

Paryż, w październiku.

Tragiczne wydarzenia, jakie wstrząsnęły całym ogółem francuskim, nie przeszkodziły pewnemu odłamowi społeczeństwa, żądnemu sensacji, zainteresować się do tego stopnia sprawą ojcobójczyni, Violetty Nozière, że trzeba było segregować i usuwać przemocą ciekawych którzy starali się być obecni na rozprawie sądowej.

Wiadomo już z depesz, że Violette Nozière skazana została na karę śmierci, a wstęp jej na gilotynę

odbyć się ma boso,

w śmiertelnej koszuli, z zawiązanemi oczyma. Surowy wyrok, któremu towarzyszą szczegóły o cechach dramatycznych, pozornie średniowiecznych, ma na celu podkreślenie oburzenia, jakiem zbrodnia przejęła całe społeczeństwo francuskie.

Istotnie Violette Nozière nietylko ohydną swą zbrodnią, lecz również i całą swoją umysłowością, jak i niesłychanym cynizmem i obojętnością, ściągnęła na siebie niechęć i odrazę wszystkich uczciwie myślących ludzi.

Komunikują nam pomiędzy innemi zdanie jej, które niewiadomo, jak wytłumaczyć: czy tylko beztroską i brakiem sumienia, czy też jawnym cynizmem.

— Ufam— rzekła niedawno morderczyni do jednej z nielicznych osób, które spotykały się z nią z racji swego zawodu— że przysięgli w stosunku do mnie

okażą pobłażliwość.

Niedawno skazali Germainę Huet tylko na dwa lata więzienia, a przecież zabiła prefekta, podczas gdy ja zabiłam tylko (!) maszynistę kolejowego. . .

Słowa te zdradzają dziwne nastawienie umysłowe zbrodniarki, skądinąd uznanej przez sfery lekarskie za zupełnie poczytalną i zdrową umysłowo.

Zachowanie Violetty Nozière przedsprawą, świadczyło o bezwzględnej obojętności na fakty, jakie zaprowadziły ją przed trybunał sędziowski. Chodziło jej mianowicie (na co, zresztą uzyskała zezwolenie władz) o ukazanie się przed sądem w "przyzwoitej sukni".

Prasa poruszyła już szczegółowo dramatyczne momenty rozprawy: konfrontację zbrodniarki z matką, jak wiadomo nieubłaganą która jako powódka cywilna wystąpiła przeciwko córce. Pani Nozière przed sądem krok ten tłumaczyła nienawiścią dla córki, (do czego jako matka mimo wszystko nie jest zdolna), lecz zamiarem wykrycia ewentualnych

wspólników córki,

oraz chęcią oczyszczenia pamięci męża spod ohydnych zarzutów, jakie po śmierci czyni mu córka.

Trzeba zaznaczyć, że wśród licznych świadków, których zeznania jednomyślnie stwierdzają niemal chorobliwą kłamliwość oskarżonej, jeden tylko student, Camus, odróżnia się od szeregu innych jasnością i spokojem swych zeznań. Ale on właśnie zeznaje, iż Violetta, będąc kiedyś w stanie depresji, zwierzyła mu się, że "ojciec jej niekiedy zapomina o tem, że jest jego córką". Świadek jednakże dodaje natychmiast, że w tej sferze Violette Nozière znana była ze swego kłamstwa.

Proces Violetty Nozière odsłonił dwa smutne fakty poza nawiasem sprawy: szkodliwe skutki zbytniej swobody młodzieży, tolerowanej przez rodziców, i korupcję sfer studenckich. Jakkolwiek bowiem ojciec głównego kochanka Violetty Nozière zwrócił jej wszystkie pieniądze, jakie ona wydała na syna jego, a ten w służbie w wojsku kolonjalnem doskonałem sprawowaniem stara się zatrzeć winy swoje, pozostaje tem niemniej faktem, że mieszkał, utrzymywał się i bawił

za pieniądze Violetty.

Twierdzi on wprawdzie, iż nie wiedział, że pieniądze te pochodzą z prostytucji, jednakże jest to mało prawdopodobne, gdyż zdradzały jej sytuację zarówno stan zdrowia, jak i łatwość z jaką zawierała znajomości bez wyboru.

Mal.

Zalotna mulatka wśród marynarzy.

Kucharz usiłował wytruć całą załogę.

Przed kilku dniami zarzucił kotwicę w porcie nowojorskim żaglowiec "Kingsway" po rocznym nieprzerwanym pobycie na pełnem morzu. Cały rok trwała droga z Gwinei do Nowego Jorku. W porcie przyjęła statek policja, która aresztowała i odprowadziła kapitana i kucharza pod groźbą wyciągniętych rewolwerów do zarządu przystani. W jednej z kabin leżał mężczyzna, skrępowany mocnym sznurem. Uwolniono go z więzów i odesłano do szpitala. Na kapitanie i niektórych członkach załogi

ciąży zarzut morderstwa,

usiłowanego i morderstwa i buntu na morzu.

Cała historja zaczęła się w ten sposób, że w czasie podróży kapitan nagle ciężko zachorował. Załoga postanowiła wysadzić go na ląd w miejscowości Pensacola na Florydzie. Nowy kapitan miał ciężkie zadanie. Załoga spełniała wadliwie jego rozkazy, a kiedy on w końcu chciał zastosować surowe kary, marynarze zbuntowali się. Wyrzucili kapitana za burtę i więcej się o niego nie troszczyli. W ten sposób pozostał "Kingsway" bez kapitana.

Jedynego człowieka, który wstawił się za nim, uwięziono pod pokładem.

Załoga wybrała spośród siebie nowego kapitana i postanowiła zmienić wytyczoną marszrutę. Gdy żaglowiec dopłynął w tym stanie rzeczy do Portorico, wydarzyło się nieszczęście. Kucharz okrętowy któremu nowy reżim nie podobał się, dał nura w porcie i więcej

nie pokazał się.

Marynarze oświadczyli, że bez dobrego kucharza na pokładzie nie zamierzają kontynuować podróży. Nowy kapitan postanowił sam rozejrzeć się za jakimś kucharzem. Wreszcie zaangażował miejscowego mulata, który zgodził się do tej służby tylko pod warunkiem, że będzie mógł wziąć ze sobą żonę.

Obecność mulatki na statku stała się podczas dalszej podróży przyczyną wielkich niepokojów a wkońcu zbrodni. Kobieta ta była zalotna i umiała flirtować z wielu marynarzami. Mąż robił jej awantury na tem tle i bił ją. Gdy mu grożono zabiciem i pozbawieniem jego zajęcia, pewnego ranka w szale zazdrości przeciął żonie gardło brzytwą, a do potraw,podanych kapitanowi i marynarzom wsypał truciznę, aby ich wszystkich zgładzić Spostrzegli się oni jednak i zmasakrowali go, a potem bez ustannie czuwali przy nim, aby nie powtórzył próby wytrucia ich. — Proces zbrodniarzy i buntowników zapowiada się niezwykle ciekawie.

Ćma na reflektorze

ocaliła kilka osób.

Profesor Isidori wracał w nocy samochodem w towarzystwie swej żony, dwojga dzieci i służącej, z Fiuggi do Rzymu. Nagle profesor zauważył przed samochodem wielki cień, który zdawał się dawać znaki do zatrzymania. Wyglądało zaś tak, jakby cień ten cofał się szybko i samochód jadący z wielką szybkością

nie mógł go dogędzić.

Isidori, zaniepokojony tem zjawiskiem zatrzymał samochód i spostrzegł, że kilka metrów przed samochodem leży olbrzymi kamień, który stoczył się na drogę. Gdyby samochód nie zatrzymał się, rozbiłby się spewnością o niespodziewaną przeszkodę. To samo spotkałoby także drugi samochód jadący za nim.

Zagadka tajemniczego cienia wyjaśniła się szybko. Na szkle jednej z latarń samochodu przyczepiła się duża ćma, która, ruszając skrzydłami, rzucała przed samochodem cień podobny do człowieka wyciągającego ramiona. W ten sposób ćma ocaliła kilka osób.

SZPADA W GARDLE.

Straszny wypadek mistrza Europy.

Mistrz Europy w szpadzie indywidualnej, Węgier Dunay, na treningu został fatalnie zraniony w twarz, a następnie— w gardło, gdyż klinga przeciwnika przeszła między zębami Dunaya i ugrzęzła w jamie ustnej.

Pchnięcie szpady było tak silne, że rozerwała ona maskę, a dostawszyń się do jamy ustnej i utkwiwszy w gardle, została złamana.

Dynaya przewieziono do kliniki chirurgicznej.

Krwawy napis na ścianie.

Desperacki czyn masażystki.

Straszny dramat samobójczy rozegrał się ostatnio w Woking w Anglji. W garderobie na stacji kolejowej w Woking znaleziono młodą masażystkę, 21 letnią miss Nancy Shipnew w kałuży krwi a opodal na ścianie zostawiła kilka słów, pisanych krwią, wyjaśniając powód smobójstwa tem, że nie ma poco żyć i dlatego odchodzi z tego świata. Zmarła była zapaloną tenisistką. Powodem samobójstwa była zapewne obawa przed chorobą umysłową gdyż swego czasu wskutek zaburzeń nerwowych poddawano ją badaniom w szpitalu dla umysłowo chorych.

Harce pijanych rybek.

Skutki wylania wina do rzeki.

Na półwyspie krymskim, wylano wielką ilość zepsutego wina do bardzo rybnej rzeki. Na drugi dzień zauważono na powierzchni wody tysiące ryb, które wyskakiwały nad wodę i wyprawiały

różne ewolucje,

przypominające zataczanie się na ulicy pijanego człowieka.

Skorzystali z tego nadbrzeżni mieszkańcy, łowiąc całe masy pijanych ryb przy pomocy koszów i worków.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Piotr Florjański

JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ PIENIĄDZ

19 POWIEŚĆ

Szerokie zaludnione ulice mają charakter nieprzyjazny. To nie jest wesoły zgiełk paryski, tchnący lekką beztroską, niefrasobliwym nastrojem. Londyn ma inny styl. Jego wspaniałe średniowieczne pamiątki budzą podziw i szacunek, lecz cały dostojny gród owiany jest chłodnym, ponurym majestatem zastosowanym do charakteru mieszkańców Zula zżyła się łatwo z najbliższem otoczeniem i czuła się wśród niego swobodnie, lecz inne spotykane osoby odznaczały się chłodną uprzejmością i wyniosłą dumą.

Pani Wilmate twierdzi, że Anglików trzeba lepiej poznać, aby ocenić zalety. Brak im dobroduszności i wylanej serdeczności Słowian, lecz za to, są wierni w przyjaźni i mają dużo szlachetnych rysów, tak że można przywiązać się do nich.

— Przekonasz się o tem, gdy zorjentujesz się w stosunkach towarzyskich — zapewniła.

Jednak zdaniem Zuli nawet sir Thomas był jakiś inny na tle paryskim. Tu stał się uszczypliwy, ironiczny, lubił droczyć się z nią, docinać jej półsłówkami wycedzonemi z cyniczną flegmą. Najgorzej złościł Zulę fakt, że przy sir Thomasie, traci ona zawsze pewność siebie i niepotrafi nigdy odciąć mu się dowcipnie. Dopiero poniewczasie przychodzą jej do głowy różne pomysły. Łatwo było przecież odparować atak tem lub owem powiedzeniem. Cóż, kiedy narazie zabrakło konceptu i dopiero po godzinie rozjaśniło się w głowie. Prześladuje ją magnetyzm jego głęboko wpadniętych oczu. Czuje się często przedmiotem jego obserwacji, a jednak stwierdzić tego napewno nie można. Jest coś tak niepewnego w spojrzeniu tego człowieka, którego wzrok zdaje się zawsze tkwić wdali w martwym punkcie. Mówią, że oczy są zwierciadłem duszy. w takim razie oczy sir Thomasa odzwierciadlają tylko jego flegmę. Nigdy niewiadomo, czy mówi poważnie, czy żartuje, a często jego zdania są oburzające, jak naprzykład wczorajsze.

W salonie było pełno gości. Dyskutowano na temat małżeństwa.

— Pierwszy warunek do szczęścia w małżeństwie: nigdy nie mówić sobie nagiej prawdy w oczy — oświadczył sir Thomas.

— Więc żyć kłamstwem — wybuchnęła Zula jak wulkan.

Finansista obrzucił ją spojrzeniem szyderczem i odparł:

— Już od najmłodszych lat uczą nas, że kłamstwo jest paskudnym grzechem. Nie trzeba kłamać panno Zulo.

— Więc co?

— Między prawdą a kłamstwem mamy całą skalę dobrego wychowania, o czem nieraz małżonkowie zapominają. Goła prawda jest brzydka jak stara wiedźma, nikt nie pragnie jej znać i widzieć.

— Chyba, że się uszminkuje i wystroi — śmiał się ktoś z towarzystwa.

Zula pomyślała o sobie i o Bolku. Oni przecież nie będą obawiali się prawdy, nie potrzebują malować jej i ubierać, aby nie raziła swym wyglądem.Dla nich jest młodą, piękną i uroczą. Ma na imię „Miłość".

Spojrzała wyzywająco na sir Thomasa i już miała coś powiedzieć. gdy przypomniała sobie swój brak doświadczeń i zamilkła.

* * *

Dziś jest niedziela. Od samego rana deszcz leje jak z cebra. Państwo Wilmate wraz z synem i synową pojechali odwiedzić jakąś starą ciotkę na wsi. Zula pozostała sama. Zaprzyjaźniła się już z najmłodszem pokoleniem. Jim i Filip witają ją zawsze okrzykami radości, gdy wchodzi do ich pokoju i zapraszają do zabaw. Angielska „nursery", czyli dziecinne apartamenty tchną osobliwym urokiem. Wszystko tu pogodne, lśniące czystością, przesiąknięte zapachem lawendy, utrzymane w stylu odpowiednim do wieku milusińskich.

Pielęgniarka „nurse" Rolison, przezwana „Mikey" przez swych pupilów gra tu pierwszorzędną rolę i jest tak zastosowana do otoczenia, że nie można sobie wyobrazić „nursery" bez niej. Mała. drobna. energiczna i ruchliwa, ma na sobie mundur złożony z płóciennej pasiastej różowo białej sukni o sztywnym kołnierzu a na wierzchu biały fartuch.

Malutki rurkowany czepek układa się na ciemnych włosach. Piwne oczy pełne ożywienia świecą wśród zdrowej czerstwej rumianej twarzy. Mikey nie próżnuje nigdy. Odgłos jej drobnych krzątających się kroczków rozlega się w całem królestwie dziecinnem. Tu porządkuje, tam układa, przygotowuje kąpiel, coś kontroluje, lub liczy, a zarazem pilnuje małych łobuzów, którym nie brak nigdy pomysłów i sposobności do dobrych kawałów. W chwilach wolnych od innych zajęć. Mikey potrafi robić dwie rzeczy naraz. Czyta i zręcznemi palcami porusza druty, za któremi snują się kłębki włóczki przekształcające się w przeróżne trykoty i jumpery. Mikey zna się na wszystkich chorobach i leczeniu. Jeśli kto w domu niedomaga, zostaje odrazu oddany pod jej troskliwą opiekę. W podręcznej szafce aptecznej nurse Rolison przechowuje całe zasoby leków, przyrządów i środków opatrunkowych na wszelkie ewentualności. Słowem jest opatrznością całego domu. Zna dzieje rodzin ne jak swoje własne i nieraz więc służy dobrą radą nietylko w kwestjach zdrowia i wychowania.

Jim i Filip przepadają za swą Mikey jak również ona za nimi. Rozumieją się wybornie, dzielą te same zamiłowania i przyjemności, Bawią się razem i pielęgnują czworonożnych ulubieńców, żółtego jamnika „Dzingo" i puszystego kota „Puss" oba żyją w zgodzie zadając kłam zakorzenionym przekonaniom, że pies z kotem muszą być nieprzyjaciółmi i piastują godność stróżów domowego ogniska. Nie obejdzie się czasem bez dramatu w tym małym światku Filip i Dzingo mają oba charaktery zazdrosne. Gdy Mikey zbyt czule pieści Dziiga, Filip brutalnie ciągnie go za ogon. Zgromiony, beczy żałośnie. Dzingo zaś na widok Filipa tulącego się do Mikey, natarczywie wsuwa się między nich.

Jim jest prawdziwym pogromcą zabawek żadna nie uchowa się przed nim, a co gorzej ma szczególne upodobanie do skarbów brata. Wynikają z tego bójki, w których Dzingo bierze głośny udział. Mikey występuje w roli rozjemcy, a ze wszystkich tylko Puss z miną godną i obojętną przygląda się zajściu mrucząc spokojnie w najcieplejszym zakątku. Nie przejmuje się niczem, póki jego dostojna osoba nie jest zaczepiona. Wszyscy mają szacunek dla Pussa, jako że wiadomo, iż w takich chwilach potrafi obronić się pazurami, Nurse Rolison lubi wspominać czasy, gdy praktykowała w największym szpitalu dziecinnym przy Great-Ormont street. Szpital ów odwiedzają często koronowane głowy. Królowa zaszczyciła raz Mikey dłuższą rozmową. Nurse zna wszystkich członków królewskiej rodziny i mówi o nich z tradycyjnym szacunkiem, którym Anglicy otacza ją swych popularnych monarchów.

— Dziś na spacerze spotkaliśmy księcia Yorku — chwali się Filip.

— Jechał samochodem i miał ślicznego psa — dodaje Jim.

— Nazywa się Snap — oświadcza Filip.

— Nieprawda, Pum — oburza się Jim.

— Ja lepiej wiem, bo jestem starszy.

— Jesteś stary osioł.

Filip uzbroił się w batożek, gotów bronić praw starszeństwa, Jim chwycił pałeczkę od bębna.

Dzingo zaczyna groźnie warczeć

— Filip, Jim dość tych głupstw — brzmi stanowczy głos Mikey.

— Kiedy on mnie nazwał starym osłem — ryczy Filip

— On umyślnie droczy się ze mną — krzyczy Jim.

— Czy nie wstyd dużym chłopcom zachowywać się jak małe dzieci? Zamiast kłócić się pokażcie pannie Zuli wasze albumy.

Po chwili zawarto pokój i wszyscy zgodnie oglądają podobizny przedstawicieli panującego domu. Mikey zaś opowiada różne ciekawe fakty, z ich życia. Szczególnie osoba księcia Walji budzi powszechne zainteresowanie.

(d. c. n.)

CHORA WĄTROBA
zat. awa organ zm
Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i żółci powodują zatrucie organizmu a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.
Zioła magistra Wolskiego „Billosa", zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy, a stosowane przy cierpieniach wątroby, kamieniach żółciowych oraz żółtaczce dają należyte wyniki.
Zioła ze znak. ochr. „BILLOSA"
do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych) Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

P. minister W. R. i O. P. zatwierdził habilitację pięciu nowych docentów na wyższych uczelniach w Warszawie. Na Uniwersytecie Warszawskim zatwierdzeni zostali: dr. Stanisław Borowski, jako docent dawnego polskiego prawa sądowego na wydziale prawniczym dr. Helena ze Świderskich Koneczna, jako docent fonetyki ogólnej na wydziale humanistycznym oraz dr. Władysław Strzelecki jako docent filologji klasycznej na wydziale humanistycznym. Na Politechn. Warszawskiej zatwierdzony został dr. inż. Stefan Neumark, jako docent mechaniki na wydziale mechanicznym, a w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego dr. inż Edward Chodziski, jako docent hodowli lasu na Wydziale leśnym.

* * *

Stacja telefonów automatycznych przy ulicy Zielnej obliczona jest na 30 tysięcy abonentów, a posiada obecnie włączonych 20,327 aparatów. Stacja przy ul. Pięknej na 20 tysięcy numerów posiada 15,716 abonentów, stacja przy ul. Tłomackiej zbudowana na 15 tysięcy numerów, uruchomiła już 8,135 wreszcie stacja przy ulicy Ząbkowskiej obliczona na 3,000 numerów, obsługuje 2,037. Łącznie wszystkie cztery stacje zbudowane dla 68,000 numerów, uruchomiły dotąd 46,215. Z tego powodu obecnie każdy nowy abonent może być przyłączony do sieci. Nawet gdyby liczba abonentów miała przekroczyć obecną pojemność stacji, każda z centrali automatycznych może być w odpowiednim czasie, znacznie powiększona przez demontowanie nowych urządzeń, bez potrzeby powiększania dotychczasowych pomieszczeń.

KRATECZKI.

PRZYGODA KILISKA.

Krzyk na ulicy.

Cóż może być wznioślejszego ponad dobre serce człowieka? Nie dziwcie się więc, że byłem szczególnie wzruszony, przeczytawszy apel kilku dobrze sytuowanych ludzi, aby wszyscy, którzy mają emerytury i posady, zrzekli się emerytur na rzecz bezrobotnych.

Ślicznie. Ale dlaczego emerytur, a nie posad.

Dziwna rzecz, że dobre serca tych miłych, wrażliwych na niedolę bliźnich ludzi odezwały się tak późno, gdy już od kilku lat całkiem przyjemnie żyją sobie z pensyj i emerytury łącznie. Następnie: czy wówczas, gdy gość pobiera emeryturę i pensję z kilku posad, oddaje na rzecz bezrobotnych tylko emeryturę, czy również pensję z posad, zatrzymując sobie tylko jedną, naturalnie najlepszą? I dalej: czy jeśli pan L., X. lub Y. zajmuje trzynaście posad a nie pobiera emerytury, gdyż został z jednej uczciwej posady wylany za nieuczciwość, to czy ów pan również podlegać będzie pięknej idei dzielenia się z bezrobotnymi i odda na ich rzecz swoich zbędnych dwanaście posad? A jeżeli nie zechce oddać, gdyż tylko dlatego „oddaje się pracy społecznej" żeby z niej wyciągać forsę, to kto i zaco go powiesi na pierwszej lepszej suchej gałęzi co podlejszego drzewa, gdyż przyzwoitego szkoda na takiego „typa?"

Następnie: co się stanie z zamożnymi emerytami, posiadającymi równocześnie liczne a tłuste koncesyjki w znacznych ilościach? Czy zamiast podzielić się przynajmniej, jeśli już nie zupełnie oddać tych koncesyj ubogim inwalidom, również ograniczą się do zrezygnowania z emerytur, o ile wogóle zrezygnują z tego dochodu?

Mam dziwne wrażenie, że akcja zrzekania się „wysokich emerytur", jak to nazwano, szybko będzie zlikwidowana. Że akcja zapoczątkowana została, aby zrobić jakiemuś przyjacielowi na złość, że zostaną wysokie uposażenia, tłuste koncesje a może nawet chude zresztą emerytury. A jeżeli nawet zrzekną się emerytur, to tylko ci, którzy mają jedną tylko posadę, na której uczciwie i rzetelnie pracują i dlatego zarabiają niewiele.

OLEŚ.

Aleksander Puchowski z ulicy Kilińskiego prócz zaciągania długów, nigdy z finansami nie miał nic wspólnego.

Ale Oleś tylko pił a polityką nie zajmował się, co naturalnie musiało doprowadzić do fatalnych następstw. Oleś w jakimś przydrożnym szynczku wypił ćwiartkę wódki, zakropioną balsamem. Ta skromna ilość nie uderzyłaby Olesiowi na mózg, gdyby nie fakt, że po ćwiartuchnie wody Oleś wypił jeszcze dwie bomby jasnego, pięknie coprawda z mankietem, nalanego piwa, ale zmieszanego z krukiem czystej, którą Oleś wlał sobie do piwa. Olesiowi zakręciło się w głowie. Wykrzyknął tedy gromko: „O — hej!... twoja mać", gdyż radość życia rozpierała mu serce i duszę i wyszedł na ulicę.

Kroki Olesia były wprawdzie dość śmiałe, ale niedość równe, by odbijając się od ścian przydrożnych domów nie zaglądał co chwila w głębię rynsztoków. To nieprzeszkadzało mu nucić pod wąsem wesołej piosenki: „Czy panienka je banana, czy panienka banana je"? Na szczęście żadnej panienki w pobliżu nie było, więc nikt Olesiowi nie mógł udzielić odpowiedzi na to interesujące pytanie, natomiast podwinął mu się przechodzący akuratnie ulicą Kilińskiego Władysław Kilisek, z zawodu abstynent a więc człowiek ponury i niegodny uwagi uczciwego pijaka. Kilisek spojrzał na zataczającego się Olesia i z pogardą mruknął.:—

— Bydlę...

Oleś jednak ma dobry słuch.

— By...dlę? Kto bydle? Ty by...by.. dlę, czy ja by... bydlę...?

Kilisek zamierzał wykręcić się i burknąwszy coś chciał przejść na drugą stronę ulicy, jednakże Oleś trzymał go za klapę marynarki i nie puszczał:

— Wła... właśnie, że to by... bydlę.. a by,,, by,,, bydlęta się bi... bije.

I wprowadzając słowa w czyn pobił Kiliska, który zaalarmował krzykiem kogo należy.

Oleś przez trzy dni będzie w celi rozmyślał nad zagadnieniem: kto bydlę?

Jerzy Krzecki.

Samolot uderzył śmigłem konie.

Niezwykły wypadek w polu.

Z Grudziądza donoszą:

Wpobliżu lotniska w Tuszewie ofiarą niezwykłego wypadku padła para koni rolnika Laskiewicza.

W chwili, gdy konie pracowały w polu, jeden z ćwiczebnych samolotów, wracając na lotnisko szybował tak nisko, że uderzył śmigłem konie,

zabijając je na miejscu.

Aparat nie doznał żadnego uszkodzenia. Robotnik zajęty przy koniach wyszedł z wypadku cało.

„Fale wstydzenia się".

Skarga naiwnej panny.

Warszawa, 16. 10. — Do wydziału odwoławczego Sądu Okręgowego Warszawskiego za nr. 1598-25 wpłynęła skarga „Obywatelki Szjewy- Chany Frydman, mieszkającej przy ul. Warszawskiej za Nr. 7 dom Frydmana.

Obwinięcie o oszczerstwo Mera Matuzon.

SKARGA.

Nachodząc się na podwórzu przy naszym domu, lokatorka Mera Matuson, bez żadnego powodu z mojej strony, oblewała mnie gradem, w obecności ludzi, słów paskudno-czarno-szamnych, nazywając mnie między innemi: „Ulicznica, jawnogrzesznica, cudzołożnica itd.", tworząc w mojej indywidualności fale wstydzenia się nie mogące się wylewać na papieru słowami, starając się wezwać między sąsiadami opinję, że zajmuję się publicznemi czynami wbrew morali i dobrodziejstwu. — Przyimując w uwagę, że obwinięcie niesie charakter zaczernienia mojej cześć, mojej reputacji i dobre imię plamami demoralizacji „ulicznej dziewczynki", w czasie bycia naiwną panną, dlaczego mam zaszczyt poprosić uprzejmie Sąd Pokoju pr. ciągnić Mera Matuson

do odpowiedzialności prawnej,

celem obmywać mnie od oszczerstwa. Usprawiedliwienie mojej skargi mogą zatwierdzić świadki których proszę wzwać do rozbierania i oświecenia mojej dzieła.

Z najgłębszem poważaniem kreśli się

S. Z. Ch. Frydman

RADJO-KĄCIK.

DZIś w... ...ami.

RASZYN.

15.45 Godzina muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry jazzowej Z. Górzyńskiego oraz J. Radwanówna (śpiew)
16.45 Skrzynka P. K. O.
17.00 Recital fortepianowy B. Wójtowicza
17.25 Skrzynka językowa — prof. St. Słoński
17.35 R. Wagner: Wstęp do dramatu muzycznego „Okręt widmo" (płyty)
17.50 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. W. Frenkiel
18.00 Wiadomości rolnicze — wygł. p. J. Płatek
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry W. Wilkosza
18.45 „Chłopi w pochodzie na Parnas" — szkic literacki aktualny — wygł. p. J. Szczawiej (feljeton literacki)
19.00 Koncert chóru Juranda
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Utwory skrzypcowe w wyk. I. Dubiskiej (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „Baron cygański" — operetka w 3-ch aktach Jana Straussa w radjofonizacji i reż. M. Makowieckiej
W przerwie I.: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce?
W przerwie II.: Koncert reklamowy
22.35 Płyty
22.45 Skrzynka radjowa esperanta (transm. z Krakowa)
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka lekka z restauracji hotelu „Bristol".

ŁÓDŹ jak Raszyn z wyjątkiem:

17.50 Łódzka skrzynka techniczna
18.00 Płyty gramofonowe
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.30 Płyty gramofonowe.

ŚRODA, dnia 17 października.

RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Koncert zespołu F. Melodysty
13.00 Dziennik południowy
13.05 Fragmenty z oper G. Pucciniego — płyty
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Fragment teatralny
16.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa
16.45 „Zwierzęta Barbarki" — opowiadanie dla dzieci — wygł. p. S. Kisielewska
17.00 Recital z Poznania
17.25 „Udział kobiet w związkach zawodowych" — wygł. p. I. Jabłowska
17.35 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu E. Stubbs du Perron'a (płyty)
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Utwory na skrzypce w wykonaniu L. Kmitowej
18.45 „Pieniądz i kredyt w walce z kryzysem" — wygł. p. M. Klucz
19.00 Recital śpiewaczy I. Gadejskiej
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 „Wesoły jazz" w wykonaniu zespołu Jacksona (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej oraz T. Faliszewski (piosenki)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu J. Turczyńskiego
21.30 Pogadanka w języku esperanckim z Krakowa
21.40 Fr. Brzeziński: Sonata B-dur na skrzypce i fortepian op. 6 w wykonaniu I. Dubiskiej (skrzypce) i I. Rozenbauma (fortepian)
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka lekka z płyt
22.35 Muzyka taneczna z danc. „Paradis"
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Płyty
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
21.30 Płyty.

Czytelnikom „Echa" b...

CZYTELNIKU! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „ŚWIT" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przyjmuję żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122637 wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych. Z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwe Ząbkowice, gm. Wójków Kościelne 10.000 zł., Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek. 5.000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 5, 5.000 zł., Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5.000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa Redakcja „Świt", Żórawia 47, Psychografolog Szyller Szkolnik. Ogłoszenie załączyć

KALENDARZYK do 18 października. Wyciąć i zachować.

Październik	Październik	Październik	Październik	Październik	Październik
13	14	15	16	17	18
Sobota	Niedziela	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek
Kup jeszcze dziś los u WOLANOWA	Jeżeli nie kupiłeś wczoraj, to pamiętaj: Jutro wstąp do Wolanowa	Jeszcze tylko 3 dni pozostaje do ciągnienia I klasy. Czy masz już los od WOLANOWA?	Kolektura J. Wolanow przygotowała dla ciebie szczęśliwy los	Dziś decydujesz o swem szczęściu. Los od Wolanowa Cię nie zawiedzie	Pierwszy dzień ciągnienia I klasy

PAWEŁ LACOUR.

Spotkanie.

Mały domek dróżnika kolejowego, zbudowany z cegły malowanej na biało stał na uboczu, nieopodal przejazdu przez tor kolejowy, spowity w splot pnących róż.

Luksusowy ekspress nie zatrzymywał się nigdy na tym trzeciorzędnym przystanku kolejowym, gdzie młoda jeszcze żona dróżnika stała z czerwoną chorągiewką w ręku — jak żołnierz na warcie — poważna i skupiona, jakgdyby świadoma swojej odpowiedzialności.

Przyzwyczajenie do roli zastępczyni męża nie stępiło jej ciekawości i zainteresowania: z tem samem zawsze podnieceniem patrzała na mijające ją z piekielnym zgiełkiem i trzaskiem długie szeregi wagonów pociągu pośpiesznego, rozhukanego i niepowstrzymanego, zda się, w swoim rozpędzie.

Z jednakiem zawsze napięciem wpijała wzrok w zaledwie dostrzegalne twarze defilujących pasażerów — w istoty, według jej światopoglądu, wyższego szczebla człowieczeństwa, unoszone w kraje nieznane.

Miała ich w prostocie swego ducha za coś w rodzaju nadludzi, skromna ta żona dróżnika kolejowego, zapracowana od świtu do wieczora mając na swej głowie małe wprawdzie, lecz zawsze skomplikowane gospodarstwo domowe, opiekę nad mężem, dwojgiem dzieci i kwiatami.

Pewnego dnia zdarzył się wypadek niesłychany: pociąg stanął nagle o kilkaset metrów od przejazdu spowodu jakiegoś uszkodzenia w lokomotywie, co wymagało jednej godziny postoju conajmniej.

Spośród podróżnych jedni czekali nieruszając się z miejsca cierpliwie, podczas gdy inni, opuściwszy przedział, spacerowali tam i spowrotem wzdłuż toru kolejowego.

Jedna tylko ładna, młoda i pełna dystynkcji kobieta w czerni oddaliwszy się szukała domku tonącego w powodzi różnobarwnego kwiecia, który rzucił się jej w oczy przed chwilą.

I niebawem żona dróżnika kolejowego, pewna, że pociąg jest już daleko, ujrzała zbliżającą się do niej wykwintną damę — ach, jakże podobną do bohaterek czarodziejskich bajek, zasłyszanych w dzieciństwie! — która z twarzą uśmiechniętą tłumaczyła jej głosem pełnym słodyczy niedyskretne swe najście zachwytem nad kwiatami, wzorzystym kobiercem o tęczowych barwach okalającemi domek lśniący bielą i czystością w promieniach słońca.

— Jakże się cieszę, że wbrew wszelkiej nadziei, zawdzięczając wypadkowi tylko — uszkodzeniu w lokomotywie mianowicie, mogę się przyjrzeć arcydziełu pani zbliska — mówiła strojna paryżanka, zachwyconem okiem obejmując ogródek — nie każdy park wielkomiejski poszczycić się może takiem mnóstwem i różnorodnością kwiatów.

Amelja, tak było na imię żonie dróżnika kolejowego, zbyt onieśmielona bliskiem zetknięciem z jedną z tych uprzywilejowanych istot, dostrzeganych przelotnie w oknach mknących jak strzała pociągów luksusowych, zdobyła się zaledwie na parę słów odpowiedzi:

— Pani pozwoli ofiarować sobie bukiet skoro pani jest amatorką kwiatów.

— Chętnie przyjmę go dla moich córeczek — odparła pasażerka.

I oto zagajoną została rozmowa dwóch matek na temat ich dzieci. Słowa popłynęły z serca do serca, jednaką nutą miłości macierzyńskiej brzmiące.

— Ja mam również dwie córeczki — mówiła już swobodnie Amelja — były tu przed chwilą, lecz uciekły przed panią... Dzikie to... niezwyczajne widoku dam z wielkiego świata.

Pani G. z pobłażliwym uśmiechem na ustach, skinąwszy głową, zaczęła opowiadać skolei o swoich dwóch córeczkach, którym lekarz zalecił pobyt nad morzem spowodu delikatnego ich zdrowia. Zmuszoną więc była umieścić je w B... pod opieką wychowawczyni i pogodzić się z myślą, że może przebywać z niemi od sobotniego wieczoru do poniedziałkowego ranka jedynie.

— Raz na tydzień? To mało! — pomyślała Amelja, kręcąc głową, poczem zwróciła się do pani G. z pytaniem:

— Czy pani ma stałe zajęcie w Paryżu?

Zapytana odpowiedziała potwierdzająco skinieniem głowy: była właścicielką i główną kierowniczką dużej fabryki wyrobów welnianych. Miała wprawdzie wakacyj, które spędziła nad morzem z dziećmi. Ale to przecież za mało!...

— Pani jest wdową prawdopodobnie — wtrąciła Amelja, patrząc na mówiącą ze współczuciem.

— Tak... — odparła pani G. wzdychając.

— Ach! Póki mąż żył wszystko szło jak z płatka... Nie rozstawałam się z dziewczątkami memi nigdy. Mąż podczas pobytu naszego nad morzem odwiedzał nas co tydzień. Dbał o dzieci i o mnie... Dogadzał nam we wszystkiem... Psuł nas! Żyłam u jego boku spokojna, beztroska i szczęśliwa!...

— Żal mi pani bardzo — szepnęła Amelja, widząc łzy napływające do oczu swojej rozmówczyni — rozumiem, że pani smutno być samej...

— Tem bardziej żeśmy się kochali!... podchwyciła pani G. To też cierpię katusze nad katuszami od chwili gdy mi go zabrakło!...

Zapadło milczenie. Wnet jednak pani G. opanowawszy wzruszenie spytała:

— Ale pani ma męża chyba. Nieprawdaż?

— Tak. Bardzo pracowitego w dodatku — pośpieszyła Amelja z odpowiedzią. — Dokuczy mi wprawdzie nieraz, gdy przyjdzie w złym humorze do domu — lecz któż jest bez „ale" nieprawdaż, proszę pani? Trzeba mu wybaczyć tem bardziej, że kocha dzieci...

— Naturalnie! Naturalnie! Niech pani nie zazdrości nikomu. Gdyby pani wiedziała, jak ciężko po skończonej pracy samej być ze swemi myślami, zdala od ukochanych... a sen nie klei oczu...

— Biedna pani! Prawdę ludzie mówią, że bogactwo nie zawsze daje szczęście... — szepnęła wieśniaczka podając pani G. skończony już bukiet.

Był duży, różnobarwny i niezręcznie ułożony. Pani G. mimo to przyjęła go z wdzięcznością.

— Na pieluszki — nalegała, wciskając wzdragającej się kobiecie banknot w rękę.

— Ach! Pani zauważyła? — roześmiała się Amelja — oczekuję rzeczywiście trzeciego dziecka za trzy miesiące. Stan mój, przypuszczam, jest przyczyną melancholji, która ogarnęła mnie od pewnego czasu. Smutna bywam i nadąsana. Ludwik zrzędzi z tego powodu na mnie.

Myślę jednak, że i te wspaniałe pociągi pośpieszne, mknące tak często o tej porze roku: jedne nad morze, którego nie widziałam nigdy, inne do Paryża, o którym cuda słyszę, wpływają na mój humor.

— I pani myśli, że wszyscy ci podróżni, przesuwający się przed pani oczyma są szczęśliwi? — zawołała pani G. — Niech pani temu nie wierzy! Wszyscy, z małemi wyjątkami, gonią za szczęściem... lub... uciekają od samych siebie... Szczęście, zapewniam panią, jest w życiu skromnem, lecz spokojnem i harmonji pełnem u boku dobrego męża, przy dzieciach, w otoczeniu zwierząt i kwiatów. Takiem jest życie pani. Nie wolno więc pani zazdrościć nikomu... Ale ja tu gawędzę i gawędzę a pociąg tymczasem może odjechać beze mnie. Żegnam panią. Kogo pani życzyć? Chłopca?

— Chłopca, jeśli wola Boska.

— Przedewszystkiem jednak, by wszystko poszło pomyślnie — dodała pani G.

— Dziękuję pani. Ja również modlić się będę o zdrowie dla pani dziewczynek i pocieszenia dla pani.

— Tak... Tak!... Dzięki — odparła, oddalając się śpiesznie podczas gdy żona dróżnika kolejowego patrzała z żalem i wdzięcznością za tą błogosławioną zjawą, jakby nie z tego świata, której mądre słowa dały ukojenie i przywróciły pogodę jej prostaczej, chwilowo znękanej, duszy.

Tłum. J. S.

SPORT.

P.Z.P.N. najgorzej się spisał!...

Uwagi o kursie trenerów olimpijskich.

Zakończony przed 2-ma dniami kurs trenerów olimpijskich. zorganizowany przez P. K. I. O. przy poparciu P. U. W. F. zgromadził, jak wiadomo, **46 uczestników**. Kurs z wynikiem dodatnim

ukończyło 38 sportowców.

Dyplomy trenerów zdobyło 20 zawodników z tego 6 lekkoatletów, 3 gimnastyków, 8 wioślarzy i 3 bokserów. Dyplomy instruktorów otrzymało 13 zawodników, a przodowników 18.

Najlepsze wyniki na kursie uzyskali wioślarze, a to dzięki temu, że Polski Związek T-w Wioślarskich przeprowadził specjalną eliminację zawodników, delegując w ten sposób najbardziej wartościowy materjał Dobry materjał dały również organizacje Sokoła i Związku Strzeleckiego, szkoda tylko, że ci zawodnicy nie byli lepiej przygotowani pod względem sportowym.

Najgorzej wyzyskał kurs Związek, który najwięcej potrzebuje trenerów, t. j. Polski Związek Piłki Nożnej. P. Z. P. N. przysłał tylko 3-ch uczestników zupełnie nieprzygotowanych do wyznaczonej mu roli. Żaden z nich

nie uzyskał też dyplomu.

Na kursie lekkoatletykę prowadzili Cejzik i Baran, wioślarstwo Haspel (jedyny zagraniczny trener na kursie), pływanie Wieliński, boks Laskowski i Stamm, gimnastykę Noskiewicz, gry Kłuszejko,

Powodzenie tego kursu skłania Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego do organizowania w porozumieniu z Polskim Komitetem Igrzysk Olimpijskich drugiego kursu trenerów i instruktorów sportowych. Kurs następny

będzie trwał 3 miesiące

(obecny trwał 2 miesiące). Każdy ze Związków będzie mógł delegować na kurs po 10 zawodników, od których organizatorzy domagać się będą zawodniczej przeszłości, 2-letniej pracy instruktorskiej i wykształcenia 6-klasowego. Po 2-ch tygodniach pobytu na kursie, odbędą się specjalne eliminacyjne, po których 2-ch najsłabszych zawodników z 10-iu delegowanych przez Związek odpadnie, a reszta zostanie na dalszych studjach.

—:o:—

RĘKAWICAMI W SĘDZIEGO.

Echa meczu bokserskiego Wisła — Wawel.

Jak już podaliśmy, na meczu bokserskim o mistrzostwo okręgu pomiędzy Wisłą a Wawelem, doszło do przykrego incydentu w postaci opuszczenia przez bokserów Wisły sali spowodu rzekomej stronniczości sędziego. Jak się dowiadujemy, w tej sprawie komisja dyscyplinarna Krakowskiego Okręgu Związku Bokserskiego wszczęła dochodzenie przeciwko zawodnikom Wisły, którzy mieli rzucać rękawicami bokserskiemi na sędziego ringowego p. Zorzyckiego z Warszawy. Wisła ze swej strony wniosła protest spowodu, jej zdaniem, jaskrawej stronniczości arbitra.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa neapolitańska. Wątroba cielęca z kartofelkami. Kompot.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK P.K.O.

Dnia 15 października 1934 r. odbyło się w centrali P.K.O. w Warszawie 34-e z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 773, 1272, 1770, 5023, 5227, 91122, 11830, 15920, 16191, 9480, 21762, 22495, 28161, 23846, 24401, 28126, 29056, 31904, 33503, 34505, 38851, 41284, 41350, 53709, 45509.

Książeczka serji I-ej wylosowana dnia 16 lipca 1934 r. a nie zrealizowana nr. 5754.

PAMIĘTAJ, że WIELKIE WYGRANE

padają stale w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Tam padł pierwszy w dziejach Loterji

MILJON

oraz wiele, wiele innych wygranych po: Zł. 200.000.—, 100.000.—, 50.000.—, 20.000.—, 15.000.—, 10.000.— i t. d. na dziesiątki miljonów Złotych.

Kup więc los do I-ej klasy 31-ej Loterji w kolekturze Loterji Państwowej

W. KAFTAL i Ska, Łódź, Piotrkowska 54.

Ciągnienie rozpoczyna się już 18 b. m.
Listowne zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą P. K. O. konto **304 761**

Stan sławowskie niespodzianki.

Walki o wejście do ligi.

Niedzielne rozgrywki o wejście do ligi zagmatwały sytuację w trzeciej grupie zawodów. Niespodziewane zwycięstwo Rewery stanisławowskiej umożliwia tej drużynie zdobycie mistrzostwa grupy. W innych grupach natomiast sytuacja jest już

zupełnie wyjaśniona.

Mistrzem pierwszej została Legja poznańska. Ma ona jeszcze przed sobą mecz z Gryfem toruńskim, ale nawet porażka nie odbierze już jej pierwszego miejsca. W drugiej grupie Śląsk niespodziewanie stracił punkt z sosnowiecką Unją, ale nie będzie to już miało żadnego wpływu na kolejność drużyn w tej grupie. W trzeciej grupie walka o pierwsze miejsce rozstrzygnie się pomiędzy lwowskimi, Czarnymi, a stanisławowską Rewerą. — W czwartej — mistrzem jest W. K. S. Śmigły.

Grupa I.	Gier	Pkt.	St. br.
1. Legja - Poznań	5	10	22:4
2. L. T. S. G. - Łódź	6	8	20:5
3. Gryf - Toruń	5	4	9:15
4. Gwiazda - W-wa	6	0	3:30
Grupa II.			
1. Śląsk - Świętochł.	4	7	14:6
2. Unja - Sosnowiec	4	4	15:8
3. Grzegorzecki-K-ków	4	1	6:21
Grupa III.			
1. Czarni - Lwów	6	8	15:5
2. Rewera - Stanisł.	4	5	6:6
3. P. K. S. - Luck	5	4	9:12
4. 7 p. p. Leg.-Chełm	5	3	6:13
Grupa IV.			
1. W.K.S. Śmigły-Wilno	4	8	27:1
2. W. K. S. - Brześć	2	0	1:9
3. W. K. S. - Grodno	2	0	0:18

Brzydkie zatargi przed kasą.

P.T.C. zwyciężyło reprezentację klubów B-klasowych

W dniu onegdajszym z okazji „Dnia PZPN-u" na boisku K. E. odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy Pab. Tow. Cyklistów, a Reprezentacją pabjanickich klubów B-klasowych. Skład reprezentacji ustalony został przez kapitana związkowego p. Cylla i składał się z najlepszych zawodników „Kruschendera", Sokoła i Burzy. Do przerwy gra jest **mało ciekawa,**

bowiem PTC., oszczędzając swych najlepszych zawodników, wystawiło drużynę zasilonąą graczami rezerwowymi. Jedyna bramkę dla reprezentacji padła ze strzału samobójczego. Po przerwie rezerwowi zastąpieni zostali przez zawodników właściwych, co odrazu wpłynęło na ożywienie gry. W pierwszych minutach drugiej połowy zawodów Kostowski strzela dla PTC. jedną bramkę, zaś po pewnym czasie Knul drugą. Wynik 2:1 dla PTC. utrzymuje się do końca, pomimo wysiłków reprezentacji wspomaganych wydatnie

przez silny wiatr.

Gospodarzem zawodów był klub „Kruschender", który obsadził kasę ludźmi nieodpowiednimi, wskutek czego dochodziło przed kasą na ulicy do brzydkich zatargów pomiędzy kasjerem, a publicznością. Nie obyło się również bez interwencji policji.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi następujące dalsze mecze o mistrzostwo klasy A. W sobotę i godz. 14.15 na boisku WKS: WKS-Hakoach, i w niedzielę: o godz. 11-ej: na boisku Widzewa: Widzew-ŁTSG, na boisku Wimy: Wima-ŁKS Ib i o godz. 14.15 na boisku WKS-u: Makabi-PTG.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna rozgrywki jesiennej rundy o mistrzostwo łódzka klasa B., przyczem zostały wyznaczone następujące mecze: w Łodzi: IKP-Huragan, w Zgierzu: Sokół (Zgierz) — Tur (Łódź). W Pabjanicach odbędą się o mistrzostwo kl. B mecze następujące: Tur (Pabj.) — Kruszeender i Sokół (Pabjanice) — Strzelec (Sieradz). Zaznaczyć należy, że Strzelec Sieradzki, ze względu na dogodniejszą komunikację został przeniesiony z pod okręgu kaliskiego do pabjanickiego. Dotychczas nie została jeszcze zadecydowana kwestja, która z drużyn kl. C zawansowała do kl. B, gdyż głośny swego czasu mecz Zjednoczone-Sokół (Aleksandrów) nie został jeszcze przez ŁOZPN zweryfikowany.

W ciągu soboty i niedzieli odbędą się na stadjonie ŁKS-u dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo hufców harcerskich okr. łódzkiego. Program przewiduje dla kobiet biegi 60, 100 i 4x60 m., dysk, kulę, oszczep, skok wzwyż i wdal oraz dla mężczyzn: biegi 100, 400, 3000, 4x100m., dysk, kulę, oszczep, skoki wzwyż i wdal.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące dalsze mecze ligowe: w Warszawie: Warszawianka — Garbarnia, w Krakowie: Wisła—Legja, we Lwowie: Pogoń—Polonia i w Hajdukach: Ruch—Cracovia.

W niedzielę odbędą się pierwsze mecze półfinałowe o wejście do Ligi, a mianowicie: Legja (Poznań) — -migły (Wilno), w Poznaniu i Śląsk (Świętochłowice) — prawdop. Czarni (Lwów) w Świętochłowicach.

Mistrzem głuchoniemych w biegu na 5 klm. naprzełaj został Ostachiewicz (Warszawa) w czasie 16:14.3. Bieg odbył się w Bydgoszczy.

Pierwszy mecz piłkarski rozegrany w Pradze między reprezentacją piłkarską sowieckiej Rosji a reprezentacją robotniczą Czechosłowacji zakończył się b. wysokiem zwycięstwem Sowietów w stosunku 17:0 (17:0).

Kajnar (Warta) pozostał po meczu z Czechosłowacją w Warszawie i wstąpił do Warszawianki.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.50, październik 12.17, listopad 12.22, grudzień 12.28—12.29
LIVERPOOL: loco 6.91, październik 6.66 listopad 6.64, grudzień 6.63
BREMA: loco 14.35, grudzień 14.04, marzec 14.31

Waluty, dewizy i akcje

DEWIZY — NIEJEDNOLICIE.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój zmienny.

PAPIERY PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

W grupie pożyczek premjowych odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 47.85, Dolarowa 53.75, Inwestycyjna 118.25, Konwersyjna 67.90, Kolejowa 63.00, Dolarowa 74.25, Stabilizacyjna 77.88, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B. G. K. 83.25, 8% B. G. K. 94.00, 7% Obl. Kom. B. G. K. 83.25, 8% Obl. Kom B. G. K. 94.00, 7% T. K. w Warszawie 51.00, 4½% T. K. Ziemskie w Warszawie 55.25, 5% m. Warszawy 1933 roku 63.00, 5% m. Łodzi 1933 r. 54.75

AKCJE.

Bank Polski 96.00, Lilpop 10.70—10.95 Starachowice 13.80

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 16. 10. — Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Pszenica jara, czerwona szklista 20.50 — 21.50, pszenica jednolita 19.50 — 20.50, żyto I standart 17.00 — 17.50, maka żytnie I gat. 0-55% 25.00 — 26.00, maka razowa 19.00 — 20.00

POZNAŃ, 16. 10. — Ceny orientacyjne: Żyto 17.50 — 17.75, pszenica 17.00 — 17.50 maka żytnia I gat. 0-55% 22.75 — 24.25, maka razowa 0-95% 18.75 — 20.25, maka pszenna I gat. lit. A 20% 30.50 — 33.50

DZIŚ PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE W CYRKU STANIEWSKICH. REKORDOWY PROGRAM ATRAKCYJ W ŁODZI.

Dziś w rannych godzinach przybył własnym pociągiem złożonym z 40 wagonów I-szy reprezentacyjny oddział czteromasztowiec o nowoczesnej konstrukcji znanego na obydwu półkulach Cyrku Staniewskich z Warszawy. Zbyteczne dowodzić o wspaniałości obecnego programu, zdyż jest to najlepszy ze wszystkich dotychczasowych programów. Cyrk Staniewskich pozostanie w Łodzi bardzo krótko ponieważ już dwukrotnie zmuszony prolongować spowodu rekordowego powodzenia swój

przyjazd do Warszawy.

Radzimy zatem wszystkim by jeszcze dzisiaj wybrali się na rewelacyjne widowisko Cyrku Staniewskich, a spędzą 3 godziny na wspaniałym programie, który oczarował cała Polskę. Cyrk Staniewskich dziś dzisiaj jedno przedstawienie o godz. 8.30 wieczór.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Skutarewski
Teatr Popularny (Ogrod. 18) — „Przyjaciel jej męża"
Teatr Geyera (Piotrk. 295) — „Noc w Kairze"
Teatr rewji „Alhambra" — „Zjazd na Przejazd"
Amor — Na scenie: „Ma wabika"; na ekranie: „Dobranoc, Wiedniu!
Adria — Pod Twoją obronę...
Ars — I. Zła dziewczyna. II. Harold Lloyd
Bajka — I. Byłem szpiegiem. II. Pilnuj swego męża!
Bratnia Strzecha — Szalona noc w Zoo
Cyrk — Wielkie przedstawienie
Capitol — Rzymskie skandale
Casino — Maskarada
Corso — I. Królowa Krystyna. II. Flip i Flap jako cyrkowcy
Czary — Dama z nocnego klubu
Dom Ludowy — Pieśń nad piesniami
Europa — Wiosenna parada
Grand-Kino — Czy Lucyna to dziewczyna?
Metro — Pod Twoją obronę...
Mimoza — Pożar nad Wołgą
Miraż — Burza
Luna — Paryż w ogniu
Oświatowy — I. Łódź podwodna S 44. II. Buster Keaton jako pośrednik miłości
Palace — Kochałam go!
Przedwiośnie — Zakazana melodja
Rakieta — Karnawał i miłość
Record — I. Port Laudiego. II. Precz z kryzysem!
Słońce — I. Hrabia Zarow. II. Noc w Kairze
Stylowy — Tańcząca Wenus
Sztuka — Kot i skrzypce
Zachęta — Zaledwie wczoraj

WINSZUJEMY.

Jutro. Małgorzacie i Wiktorowi.
Wschód słońca 6.01.
Zachód słońca 16.44
Długość dnia 10,43
Ubyło dnia 5.48

Kanoniczna wizytacja parafji Piątek.

W dniu 13 bm. J. E. ks. biskup dr. K., Tomczak przybył z wizytacją kanoniczną do parafji Piątek. Mimo, że deszcz padał i wiał zimny wicher, już na granicy parafji przybyła pięknie przygotowanej bramie powitano Najdostojniejszego Pasterza składając chleb i sól. Nieco dalej oczekiwała liczna banderja konna, przybrana w mundury i hełmy Ochotniczej Straży Ogniowej, z auta zaproszono Ekscelencję do karety zaprzężonej w czwórkę białych koni. W otoczeniu banderji Najprzewielebniejszy ks. biskup przybył do drugiej mramy, wzniosionej przy wstępie do miasta, gdzie oczekiwali zgromadzeni parafjanie i duchowieństwo z księdzem dziekanem kanonikiem Zukowskim z Łęczycy i miejscowym proboszczem ks. kanonikiem Knapskim.

Przy śpiewie pieśni i dźwiękach orkiestry wyruszyła procesja do świątyni wzniesionej w 17-ym wieku i gruntownie odnowionej w roku 1920.

Najdostojniejszego Wizytatora powitał z ambony ks. kanonik Knapski, a Ekscelencja, po udzieleniu błogosławieństwa wypowiedział podniosła nauke, zachęcając parafjan do skupienia się przy parafji i współpracy dla dobra kościoła świętego i Ojczyzny.

Tego dnia po odbyciu żałobnej procesji odprawione zostało nabożeństwo różańcowe. W dniu 14 bm. Najprzewielebniejszy Wizytator odprawił ranną Mszę świętą, poczem udzielił Sakramentu Bierzmowania 1300 osobom, wygłaszając nauki do starszych i dzieci.

Sumę celebrował ks. prałat Szabelski w asyście alumnów Seminarjum przy współuczestnictwie J. E. któremu asystowali: ks. prałat Gostkowski i ks. kanonik Kazimierz Szymański, a wymowne kazanie wygłosił ks. proboszcz z Chrólina.

Najdostojniejszy Pasterz odwiedził Stowarzyszenia katolickie w nowej sali i dzieci w parafjalnej ochronce. Dzieci przybrane schludnie, kolejno wypowiadały wierszyki, składając bukiety kwiatów. Wszędzie Ekscelencja zachęcał do organizowania się w stowarzyszenia Akcji Katolickiej i pobudzał społeczeństwo m. Piątku do ofiar dla ochrony i opieki nad nią.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15, Tel. 149-07.
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8
w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
CENY LECZNICOWE.

Dr. Z. HENRYKOWSKI
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86, tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 9—1 ppoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele święta od 10 — 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. Med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne)
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele święta od 8 — 2 po poł.

Lecznica Piotrkowska 294
naprzeciw przystanku tramwai dojazdowych
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach po 2 razy dziennie
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.
Telefon 122-89.

Dr. med.
S. KRYŃSKA
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Doktór REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie niemocy płciowej.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1

Dr. Med.
J. BERLIN
Akuszer-Ginekolog
przeprowadził się z ul. Karola 8
na ul. Nawrot 7 tel. 224-52

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10—2 i od 4—8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr med.
KLARA MARGOLIS
Gabinet fizykalnego leczenia
(Kwarc, Djatermia, Elektroterapja i t. p.)
Piotrkowska 113, tel. 165-17.
Przejmuje od g. 10 — 1 i od 3 — 7 w.

Lekarz dentysta
D. TONDOWSKA
ul. Główna 51, tel. 174-93
Przyjmuje od godz. 9 — 2 i od 3 — 8 wiecz.
Własna pracownia zębów sztucznych
Roentgen Ceny Lecznic

Dr. med.
M. LEWINSONOWA
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE
(dla kobiet i dzieci)
PIOTRKOWSKA 86, front II p. Tel. 143-63.
Przyjmuje od 11 — 1 i 4 — 6 pp.
Ceny lecznicowe.

Lecznica i Gabinet Dentystyczny **„OMEGA"**
GŁÓWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy lekarskie, zastrzyki Roentgen, lampa kwarcowa
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę. PORADA 3 zł.

Doktór WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielnianą 11, tel. 238-02.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9, w niedziele i święta od 9 — 1.
Dla pań oddzielna poczekalnia

TOWARZYSTWO KULTURY KATOLICKIEJ W ŁODZI

Zarząd Towarzystwa Kultury Katolickiej w Łodzi zaprasza swych Członków i Sympatyków na odczyt prezesa Podgórskiego pt. „Praca misyjna Polski w wiekach średnich" Odczyt ten odbędzie się w dniu 17 pazdziernika, we środę o godz. 20 w sali Kupców Chrześcijan — Piotrkowska 113.

Niespodzianka dla Czytelników „ECHA"

Wyciąć!

Kupon „Echa"
do CYRKU STANIEWSKICH
(przy ul. ks. Biskupa Bandurskiego 10, (dawniej św. Anny)
100 kroków od ul. Piotrkowskiej.
Kupon uprawnia do otrzymania drugiego bezpłatnego biletu wstępu przy kupnie jednego biletu przy kasie i przedstawieniu niniejszego kuponu w dniu daty przy kasie.
Ważny na wtorek 16 października o godz 8.30 wiecz.

Wyciąć!

Niema artysty bez kaprysów

Sezon muzyczny w Londynie.

Rok ubiegły był dla życia artystycznego w Londynie bardzo szczęśliwy.

Przyszły sezon zapowiada się jeszcze bujniej. Przygotowują się wielkie wydarzenia na wszystkich polach, jeśli wogóle możliwe jest jeszcze większe napięcie wysiłków.

Szczególnie sezon muzyczny będzie

bardzo atrakcyjny

i obfitować będzie w wydarzenia jakich Londyn dawno nie widział.

Przedsiębiorcy muzyczni zawarli z artystami kontrakty w wysokości ponad 100.000 funtów szterlingów, a gazety angielskie stwierdzają, że nie osiągnięto dotąd nigdy tak rekordowej sumy. Na estradach Londynu i prowincjonalnych miast angielskich pojawi się szereg zagranicznych artystów, ponieważ Anglja posiada niewielu artystów o światowej sławie. Oficjalne otwarcie sezonu stanowić będzie koncert największego żyjącego tenora Benjamina Gigli w olbrzymiej Albert Hall w Londynie w dniu 12 października. Koncert ten będzie wstępem do wielkiego tournee tego artysty po wielkich miastach angielskich aż do Szkocji. Znamienne jest w tym sezonie że również mniejsze miasta angielskie biorą udział w życiu artystycznem. Prawie wszyscy artyści, po odwiedzinach w Londynie,

udadzą się na prowincję.

W londyńskich salach koncertowych grać będą kolejno, w szybkiej kolejce, skrzypkowie Fritz Kreisler i Yehudi Menuhin, Hubermann i Horowitz. Po nich wystąpi wielki pianista Artur Schnabel, który urządzi cykl koncertów i Mitja Nikisch, syn wielkiego dyrygenta Nikischa, który zdobył niedawno wielki sukces cudownie odegranym Chopinem. Wystąpią potem znany śpiewak murzyński Paul Robeson i ulubiona w Londynie

hiszpańska śpiewaczka koloraturowa

Conchita Supervia której pierwszy występ w jednej z oper hiszpańskich w Covent Garden połączony był z wielkim sukcesem. Grać będzie następnie berlińska orkiestra filharmoniczne pod batutą swego dyrygenta Furtwänglera, poczem po koncertach w Londynie uda się na prowincję. Obok śpiewaczki Lotty Lehmann i Ryszarda Taubera, śpiewać będzie szereg znanych, doskonałych głosów. W ten sposób wystąpią w Londynie i na prowincji niemal wszyscy najwięksi żyjący artyści w wielkim stylu.

Oczywiście, wystąpią również dwaj najwięksi angielscy dyrygenci, sir Thomas Beecham i Henry Wood.

Przygotowania do przyszłego sezonu były tym razem wyjątkowo trudne, ponieważ, jak wiadomo, wszyscy artyści

mają swoje kaprysy,

a trudno jest pogodzić swe kaprysy z dokładnym podziałem czasu. Są artyści, którzy nie chcą występować więcej, jak raz lub dwa razy w tygodniu, gdy natomiast inni chcą grać codziennie, ponieważ pobyt ich w Anglji jest ograniczony wobec innych zobowiązań.

Każdy pianista wozi z sobą swój fortepian, a dla berlińskiej orkiestry filharmonicznej musiano zamówić

osobny pociąg.

Większość artystów żąda w hotelach pokojów z zagwarantowaną zupełną ciszą, inni robią trudności, nie chcąc jadać w hotelach z pensją.

Kwestja obchodzenia się z artystami wymaga wielkiego doświadczenia i zręczności dyplomaty. Wszystkie te trudności pokonano jednak i wielki sezon muzyczny w Londynie zacznie się niebawem.

—:o:—

Coraz rzadziej widzi się twarze ospowate.

Zwycięski pochód wiedzy.

Czy medycyna wyjaśni wszystkie zagadki ludzkiego organizmu?

W rozwoju, jakiego doznała wiedza ludzka w ostatniem stuleciu, lecznictwo zajmuje jedno z naczelnych miejsc. W zwycięskim tym pochodzie prawie zawsze nowe ideę ciężką staczać musiały walkę z przesądem uprzedzeniem i zarozumiałością. Kiedy Leopold Auenbruger z Gracu w Styrji zmarł w początku XIX stulecia, wynaleziona przez niego metoda rozpoznawania chorób przez opukiwanie i nasłuchiwanie poszła w zupełne zapomnienie. Dopiero w 40 lat później zrehabilitował ją profesor wiedeński Skoda, lecz i wówczas jeszcze stosujący ją narażali się na miano szarlatanów. Dzisiaj żadna konsultacja lekarska nie jest do pomyślenia bez tej metody.

Jeszcze przed kilku dziesiątkami lat choroba angielska (rachitis)

była straszliwą plagą,

zagrażająca całym generacjom dzieci. Dopiero od mniejwięcej 20 lat wie nauka, że choroba ta ma swą przyczynę w niedostatecznem doprowadzeniu do organizmu substancyj, które zwiemy witaminami. Dzisiaj znamy już 5 rodzajów witamin, które

wytwarza się sztucznie

w postaci chemiczno czystej. Wiemy też, że promienie ultrafioletowe słońca sprzyjają w sposób wydatni tworzeniu się witamin. Dzięki temu udało się medycynie wytępić prawie doszczętnie wielkie grupy chorób. Przedewszystkiem potrafi medycyna zapomocą odpowiedniej diety i naświetlania uchronić dzieci przed chorobą angielską, lecz i grasującym w niektórych okolicach szkorbutem.

Jeszcze nie tak dawno temu żaden nawet najgenjalniejszy lekarz pojęcia nie miał o gruczołach wewnętrznych wydzielających ważne dla organizmu substancje. Dzisiaj nauka o hormonach stała się jedną z najważniejszych gałęzi medycyny, której zawdzięcza się niesłychanie ważne odkrycia. Na pierwszem miejscu wymienić należy tu

leczenie cukrzycy

zapomocą insuliny.

Przez długie stulecia zakaźne choroby i epidemje były dla ludzkości ponurą tajemnicą nie do zgłębienia. Minęło zaledwie kilkadziesiąt lat, odkąd genjalni twórcy bakterjologji Pasteur, Koch i Schaudinn odkryli

sprawców plag ludzkości.

Bez znajomości bakcylów księgosuszu, cholery, gruźlicy, dyfterji, było niepodobieństwem opanować tę epidemję, które tak często przejmowały ludzkość panicznym strachem i więcej pociągały za sobą ofiar, niż wszystkie wojny i rewolucje. Podczas gdy jeszcze w latach osiemdziesiątych ub. stulecia cholera w Hamburgu zdołała pochłonąć 10.000 ofiar, minęła wojna światowa bez szerzenia się epidemji. Dzisiaj twarze ze śladami przebytej ospy są nadzwyczajną rzadkością, gdy dawniej epidemja ta

panowała masowo.

Zasługa to lekarza angielskiego Edwarda Jenner z Berkeley, który w 1796 roku wynalazł serum przeciw tej chorobie, kładąc równocześnie podwaliny pod nową gałąź medycyny, serologję. W ostatnich latach zastrzyki surowic z krwi ludzi, którzy przebyli pewną chorobę, doznały szerokiego zastosowania ze znakomitym wynikiem.

Najwydatniejszemi wynikami spośród wszystkich gałęzi wiedzy medycznej pochwycić się może chirurgja. Prace amerykańskiego chirurga Cushinga umożliwiają nawet operacje najważniejszego i najwrażliwszego organu ludzkiego mózgu. Warunki, odpowiednie dla chirurgji stworzyła nowa całkiem gałąź wiedzy medycznej, aseptyka. Do niedawna jeszcze paraliż postępowy czyli t. zw. rozmiękczenie mózgu

był chorobą nieuleczalną.

Dotknięty nią kończył w domu obłąkanych. Dzięki genjalnemu wynalazkowi profesora wiedeńskiego Wagner-Jauregga, polegającym na szczepieniu zarazków malarji, grożące choremu niebezpieczeństwo może być powstrzymane i usunięte. Inną, mniej wprawdzie rozpowszechnioną, lecz również bardzo złośliwą chorobą jest anemja (anaemia perniciosa). Dzisiaj i tę chorobę medycyna potrafi leczyć zapomocą wątroby i ekstraktów z niej.

Tak więc zdobycze wiedzy medycznej z ostatnich czasów są rzeczywiście relatywnie ogromne. Lecz mimo to organizm ludzki tak misternie i tajemniczo pracujący, pozostaje dla wiedzy ludzkiej niezgłębionem i niepojętem misterjum.

Wypadek na boisku.

Podczas ulubionej gry w polo jeden z uczestników spadł z konia i uległ złamaniu nogi.

Mały pan z wielkiem cygarem.

Wymagający reżyser.

"To było doskonale zrobione! Świetnie! Zrobimy to jeszcze raz!" Kto zna Ernesta Lubitscha, domyśli się odrazu, że to on wypowiedział tego rodzaju zdanie. Scena była zagrana doskonale, świetnie — i wobec tego— zagramy ją jeszcze raz, bo napewno

może być jeszcze lepiej!

A chodziło o scenę miłosną pomiędzy Mauricem Chevalier i Jeanette MacDonald. Tego rodzaju traktowanie aktorów i zdjęć, to stała metoda wielkiego reżysera. Jeżeli było dobre, to znaczy, że lepiej już być nie może, a ten mały pan z wielkiem cygarem mruczy tylko przez zęby— dla was — i. . . zrobimy to jeszcze raz!

Piątka w życiu Chińczyka.

Czy brew jest organem zmysłów?

W starożytnych Chinach liczba pięć była specjalnie traktowana. Uznawano przedewszystkiem pięć żywiołów: wodę, drzewo, ogień, metal i ziemię.

Dotychczas uznają w Chinach pięć stopni pokrewieństwa między ludźmi a mianowicie: książe i minister, ojciec i syn, starszy i młodszy brat, mąż i żona i przyjaciele między sobą.

Według chińskiego twierdzenia istnieje pięć głównych cnót:

litość, sprawiedliwość zręczność, mądrość i prawda.

Chińczycy twierdzą, że jest pięć stron świata, a stare kompasy chińskie mają pięć podziałek: południe, północ, wschód, zachód i punkt środkowy.

Istnieje pięć gatunków smaków: słodki, kwaśny, gorzki, mocny, słony.

Także zasadniczych barw mają Chińczycy tylko pięć: czarna, biała, błękitna, żółta i koloru krwi.

Ludzie mają według starożytnego pogląd chińskiego pięć głównych organów wewnętrznych: wątrobę, serce, żołądek, nerki i płuca.

Szlachectwo chińskie posiada pięć stopni, a w muzyce rozróżniają Chińczycy pięć zasadniczych tonów.

Także i inne ludy w starożytności miały specjalny kult dla liczby pięć. Starzy Grecy uważali piątkę za kabalistyczną cyfrę, a greccy filozofowie widzieli w liczbie pięć symbol wszelkiego powodzenia. Pięciobokowi przypisywano tajemniczą moc, był on znakiem, broniącym, przed złemi mocami.

Niema tego złego...

Jak wynaleziono bibułę?

Przypadek jest często matką wynalazków. Dzięki przypadkowi została wynaleziona również bibuła.

Zanim wynaleziono bibułę posługiwano się do wysuszania atramentu piaskiem lub popiołem. Dopiero w połowie zeszłego stulecia w pewnej papierni w Berkeshire w Anglji wyprodukowana została

pierwsza bibuła.

Robotnik tej papierni, który miał powierzone doglądanie fabrykacji masy papierowej, zapomniał włożyć do dzieży konieczną ilość kleju. Rozgniewany właściciel, który poniósł znaczną stratę, wydalił robotnika, i nie wiedząc co począć ze zepsutym papierem, wyrzucił go na podwórze. Po pewnym jednak czasie spostrzegł, że papier wchłania krople deszczu i wpadł na pomysł produkowania takiego papieru do osuszania atramentu.

PODSŁUCHANE

JAK TO BYŁO DAWNIEJ.

— Tak ,tak, mój kochany, dawniej jeździłem własnym powozem.

— Chyba wówczas, gdy popychała go twoja matka.

INWESTYCJA.

— A jednak Jan posiada auto.

— Tak, jego bogaty wujaszek mu je kupił.

— Ale wszak Janek powiedział, że wpakował w to auto cały swój kapitał.

— Tak właśnie było, musiał przecież kupić conajmniej dziesięć litrów benzyny.

MIMOWOLNA IMPERTYNENCJA.

Pewnego razu Rotszyld oprowadzał gości po pałacu. Pokazując im starą zbroję, rzekł:

— Ta zbroja jest po moim pradziadku.

— Nie wiedziałem — odpowiada jeden z gości— że pański przodek handlował starem żelastwem.

RACJA.

— Bez pieniędzy nic absolutnie robić nie można.

— Owszem, można: długi.

—:o:—

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zażywa się rano naczczo szklankę naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa".** Pytajcie się lekarzy.

Nowa stacja na oceanie.

Okręt, gdzie nie chorują na morską chorobę.

"Daily Telegraph" opowiada o tem, że w Bremie dopieroco została ukończona budowa

nowej sztucznej wyspy,

przeznaczonej na lotnisko dla aeroplanów towarzystwa powietrznego "Luftransa" utrzymującego regularną komunikację powietrzną przez ocean między Niemcami a Południową Ameryką. Jedna podobna wyspa już funkcjonuje i nosi nazwę "Westfalen". Nowa zaś wyspa otrzymała nazwę "Schwabenland" i jest przerobiona ze starego okrętu motorowego "Schwarzenfels" wybud. w Kilonji w 1925 r. Przerobiony statek -baza posiada 8,000 tonn wyporności, długości 555 stóp, szerokości 60 stóp i poruszany przez 2 motory diesslowskie po 1800 PH. każdy rozwija szybkość 12 węzłów na godzinę. Zaopatrzony w specjalną katapultę, pływający aerodrom może wysyłać w podróż powietrzną maszyny, wagi 13 tonn, nadając im początkową szybkość do 100 mil na godz. Na pokładzie "Schwabenlandu" mogą się zmieścić

trzy samoloty

rypu Dornier-Wal, Prożektory o nieby wałej mocy i radjo, utrzymywać mogą łączność z aeroplanami i pozostałym światem. Wobec tego, że okręt nie obciążony jest ładunkiem, wnętrze jego wyładowano balastem w postaci worków z piaskiem, ogólnej wagi 3000 tonn. Specjaliści są zdania, że podobnego rodzaju balast pozwala okrętowi utrzymać równowagę nawet podczas największej burzy.

J. K.

Nabożeństwo zabawek

Wzruszający zwyczaj.

Proboszcz starego kościoła w Gandawie wprowadził przed kilkoma laty dla swych parafjan bardzo piękny zwyczaj. Otóż corocznie, w pierwszą niedzielę kalendarzowej jesieni, urządza w powierzonej mu świątyni tak zwane „nabożeństwo zabawek". Uczestnicy tego nabożeństwa, parafjanie, wśród których znajduje się bardzo dużo dzieci, przynoszą do kościoła i składają około ołtarza zaofiarowane przez siebie zabawki. Proboszcz wychodził z założenia, że zazwyczaj szpitale dziecinne i uboga dziatwa otrzymuje prezenty w postaci pieniędzy owoców ,łakoci i różnego rodzaju praktycznych przedmiotów, lecz nikt nie pomyślał o tem, ażeby pocieszyć je, zabawkami. Dlatego też zaofiarowane przez parfjan zabawki poświęca się przez księdza na cześć cierpiących, a następnie rozdaje się szpitalom i biednym dzieciom. W tym roku inowacje czcigodnego kapłana miały ogromne powodzenie, gdyż do kościoła przyniesiono 1800 zabawek, po większej części nie używanych.

fk.

—:×:—

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Kilińskiego)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski